Kuryer Poznański.

Nr. 10. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 14 stycznia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain. & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 13 stycznia.

Wspominaliśmy już po kilkakroć o nocie okólnikowéj francuzkiego ministra spraw zagranicznych do reprezentantów Francyi za granicą w sprawie zatargu grecko-tureckiego. Notę tę podaje nam dziś w całkowitém brzmieniu telegram londyński. Jest to dokument zbyt ciekawy, iżbyśmy nie mieli go podać czytelnikom naszym w obszerniejszéj treści. Tendencya noty jest bardzo przejrzysta. Francya nie życzy sobie w téj chwili wojny grecko-tureckiéj. Ztąd też p. Barthélemy nie szczędzi ponurych barw, ażeby przestraszyć mocarstwa skutkami wojny grecko-tureckiéj i zniewolić je do wywarcia nacisku na Grecyą, ażeby przyjęła sąd polubowny. To, co pisze minister francuzki, nie jest wprawdzie bez podstawy, z drugiéj jednakże strony obawy, jakie w nocie swéj wyraża, noszą na sobie cechę dobrodusznéj naiwności, nie przynoszącéj wielkiego zaszczytu dyplomacyi francuzkiéj. Bądź co bądź nota w mowie będąca maluje nam wybornie dzisiejszą sytuacyą polityczną i lepsze dać nam może wyobrażenie o doniosłości kwestyi greckiéj, aniżeli wszelkie, choćby najlepiéj napisane artykuły dziennikarskie.

Następstwa zatargu grecko-tureckiego — pisze pan Barthélemy — byłyby na początku przyszłéj wiosny tak poważne i groźne, iż uważamy za nasz obowiązek, obrać je za temat niniejszego pisma i przedłożyć przed oczy nie tylko spornym stronom, ale także gabinetom całéj Europy. Nie jest nam tajnem, że jest to zawsze rzeczą ryzykowną, jeżeli ktoś, rzucając wzrokiem w przyszłość, przeczucia swe bierze za pewność i z nich pewne wyprowadza wnioski, jeżeli jednak przyszłość tak blisko jest przed nami, to wtedy możemy popróbować uchylić jéj zasłonę i to tém więcéj, że konjektury nasze wysnuwamy z rzeczywistych faktów. Od czasu zajęcia Dulcigno, głosi Grecya swe zamiary, iż zaczepi Turcyą, skoro tylko pora pozwoli na podjęcie wojennych operacyi, to jest za trzy miesiące. Kosztem wielkich ofiar dokonuje Grecya swych przygotowań, ażeby na polu walki orężnéj zyskać Epir i Tessalią, o których sądzi, że prawnie do niéj należą, stósownie do postanowień konferencyi berlińskiéj. Grecya biorąc wzgląd ten za pozór do swoich zbrojeń, opiera swe pretensye na widocznym błędzie, który już niejednokrotnie był odpierany i który zawsze musi być odparty, ilekroć się go Grecya dopuści.

W artykule 24 traktatu berlińskiego oświadczyła Europa, że, ilekroć zostanie zawezwaną, będzie pośredniczyła pomiędzy Turcyą i Grecyą, ażeby ułatwić rokowania przy oznaczeniu nowéj granicy. Ponieważ Turcya i Grecya ani w Prewezie, ani w Carogrodzie w roku 1879 nie mogły się porozumieć, zażądano medyacyi, któréj też Europa nie odmówiła, zbierając się na konferencyą w Berlinie w roku 1880.

Następnie daje p. Barthélemy krótki pogląd na przebieg konferencyi, poczém tak daléj pisze:

Konferencya udzieliła jedynie rady, którą, ażeby była skuteczna, powinny obydwie sporne przyjąć strony; — strony te przecież mają zupełną wolność przyjęcia lub odrzucenia téj rady. Porta nie zgodziła się na proponowany układ, w skutek czego ustała medyacya europejska, nie sprowadziwszy żadnego rezultatu. Europa jest teraz wolna, ponieważ dopełniła wszystkiego, co obiecała i nikt nie może ofiarowanéj radzie nadawać charakteru, jakiego nie ma.

Ktoby chciał granicę tę przekroczyć, ten musiałby uczynić to na własne ryzyko, gdyż gabinety europejskie nie powierzyły nikomu tych obowiązków, które były sobie zastrzegły. Porta chce obecnie rozpocząć na nowo rokowania na podstawie swych ostatnich not z dnia 2 października, 14 i 15 grudnia, ale Grecya odrzuca je i jest zdecydowana z orężem w ręku zyskać jak najrychléj sporne terytoryum.

Faktem pozostaje niezaprzeczonym, iż Grecya na seryo i z wielkiém pośpiechem się zbroi i że Turcya sposobi się także do obrony na wszystkich zagrożonych punktach i to według wszelkiego prawdopodobieństwa nie na późniéj, jak na miesiąc kwiecień. Przypuściwszy to, muszą wypadki, jeżeli mądrość gabinetów europejskich nie będzie w stanie im przeszkodzić, wziąć następujący obrót: Według obecnych stósunków w téj części Europy — od wschodniéj Rumelii aż do granicy Bośnii, od Dobruczy aż do Epiru i Albanii, bo czyż można przypuszczać, iżby kampanią wojenną ograniczyć można na granicę grecko-turecką. Byłaby to bezwątpienia niebezpieczna iluzya, gdybyśmy sądzili, że pożar, który wznieciły nieprzejednane namiętności, i nieograniczone ambicye, nie miał rozszerzyć się po całym półwyspie bałkańskim. I jeżeliby okolice te już zajął pożar wojenny, wtedyby Europa z obowiązku musiała pożar ten gasić i w ten sposób zawikłała się w ten ogólny zatarg. Wojna ta gdyby raz wybuchła, rozszerzyłaby się w całéj swéj zgrozie po całym kontynencie. Nie można naturalnie tego na pewno powiedzieć, ale nikt też nie może ręczyć za spokój którójkolwiek części Europy, na pożar ten wystawionéj. Byłoby to wielkiém nieszczęściem, gdyby przyszło do wojny pomiędzy Grecyą a Turcyą, ale nie bądźmy egoistami i nie wahajmy się powiedzieć, iż byłoby to daleko większą klęską, gdyby wojna ta miała się rozszerzyć po całéj Europie. Następstwa wojny dałyby się we znaki wszystkim cywilizowanym narodom Europy a nawet Azyi. Chcielibyśmy chętnie oczy nasze odwrócić od takiego widoku, ale zaprzeczać niebezpieczeństwu, nie jest to pokonywać je, a ponieważ niebezpieczeństwo to jasno widzimy, ponieważ, że się tak wyrazimy, mamy je tuż przed naszemi oczyma, wzięliśmy sobie za zadanie, wyjaśnić je także innym. Turcya i Grecya stałyby się pierwszemi ofiarami wojny, ale i każdy z nas zostałby w pewnéj mierze wplątany we wojnę i uległby katastrofie, która byłaby straszliwa, gdyż jest rozmaitą. Ci, co znają sytuacyą, nie posądzą nas o przesadę. Obraz to bez wątpienia ponury, aleśmy go nie z rozmysłem w tak straszliwych barwach naszkicowali, i nasze troski są zbyt szczere, iżbyśmy mogli niebezpieczeństwo ukrywać, lub je zmniejszać.

Ogólnemu pokojowi europejskiemu grozi wielkie w rzeczy saméj niebezpieczeństwo. Jeżeli obydwie strony sporne rozumieją dobrze własny interes, to powinny dobrowolnie przyjąć radę Europy i żądać od mocarstw, iżby wzięły w swe ręce pokojowe załatwienie téj sprawy. Gdyby tak wielkie powagi podjęły układu i obydwie strony sporne poczyniły jakieś koncesye, wtedyby był on możliwy. Układ taki przyniósłby wielkie korzyści wszystkim państwom Europy. Grecya i Turcya wycofałyby się z honorem z téj sytuacyi, która sprowadza na nie same kłopoty i rujnuje materyalnie; państwa te mogą zupełnie zaufać bezstronności rządów europejskich, które nie przy jednéj już sposobności tyle okazały im sympatyi. Chcemy też przy tém wyrazić nasze głębokie przekonanie, że ani chwili nie mamy do stracenia. Czas nagli i Europa, zwracając baczną swą uwagę na wszystkie możliwe wypadki w przyszłości, nie powinna zapominać o własnych interesach i to tém więcéj, ponieważ ma sprawę z dwoma tak wojowniczemi państwami. Mocarstwa europejskie nie powinny niczego pomijać i starać się jak najrychléj zażegnać nadchodzącą kryzis, któréj skutki z pewnością dałyby się im samym we znaki. Dziś właśnie z wszelkiém prawem można powtórzyć klasyczną i uroczystą formułę, jakiéj używali Rzymianie w czasach ogólnéj trwogi, i zawołać: Caveant consules, ne quid respublica detrimenti capiat. Oto są słowa, które gorąco polecamy rozwadze gabinetów europejskich. Nikt goręcéj od nas nie życzy sobie, ażeby nasze przepowiednie okazały się fałszywemi, ale po dokładném zbadaniu sprawy téj nie możemy innych wyprowadzać wniosków, jak tylko ten, że przepowiednie te nasze sprawdzić się muszą. Stwierdzają je też codzienne wypadki i powody do obaw ustawicznie się wzmagają. Dopóty nie będzie widoków pokoju, dopóki nie będziemy mieli téj pewności, że Grecya, pomnąc na to, co Europa w przeciągu ostatnich lat pięćdziesięciu dla niéj uczyniła i nadal jeszcze uczynić zamyśla, pamiętać będzie na swe zobowiązania i nie rzuci się z lekkiém sercem w przepaść i nie porwie za sobą całego światu cywilizowanego.

Czy minister francuzki temi przepowiedniami Kassandry zdołał przekonać gabinety europejskie o grożącém Europie niebezpieczeństwie, trudno wiedzieć, dość, że mocarstwa nie ustają w usiłowaniach, ażeby Grecyą powstrzymać od wojny. Ajencya Stefani donosi, że reprezentanci mocarstw w Carogrodzie otrzymali za inicyatywą Francyi rozkaz, ażeby raz jeszcze zbiorowy krok zrobili i zniewolili Grecyą do przyjęcia sądu polubownego. Jak daléj to samo źródło opowiada, porozumiały się już z sobą co do akcyi zbiorowéj Francya, Anglia, Rosya i Włochy; Austrya i Niemcy nie nadesłały dotąd swoich oświadczyń. Jak dziś rzeczy stoją, nie ma widoków, ażeby Grecya posłuchała mądrych rad Europy. Według wspomnianego przez nas wczoraj dekretu króla Jerzego liczyć będzie armia grecka 72,350 ludzi wraz z żandarmeryą. W dniu onegdajszym odbyła się dłuższa narada u Kumundurosa. Dzienniki greckie uważają wojnę jedynie za kwestyą czasu, a nawet i w tym razie za nieuniknioną, gdyby przyszło do sądu polubownego i wydania przezeń wyroku. Turcy sposobią się do obrony i fortyfikują granicę; do Tessalii i Epiru wysłała Porta kilka nowych bateryi dział.

Dotąd nie ukończył parlament angielski rozpraw adresowych. Na onegdajszém posiedzeniu Izby niższéj stawał Hartington w obronie rządu, wskazując na terroryzm wywierany w Irlandyi przez „bandy niegodziwców.“ Bil proponowany jest, zdaniem Hartingtona, sprawiedliwy; wypadki jednakże w Irlandyi wymagają koniecznie zawieszenia poręczonych konstytucyą wolności. — Po Londynie obiega pogłoska, iż Hartington zamyśla podać się do dymisyi.

W hiszpańskich kortezach rozpoczęły się także w dniu 11 bm. rozprawy adresowe. Liberalny deputowany Leon y Castillo zarzucał rządowi, że stara się zawrzeć alians z mocarstwami północnemi i że ubiega się za korzyściami, jakie mocarstwa te osięgnęły przy pomocy swéj dyplomacyi wobec demokracyi francuzkiéj. Prezes gabinetu, Canovas del Castillo oświadczył, że wszelkie pogłoski o aliansie z Niemcami są z gruntu fałszywe, że stósunki pomiędzy Francyą a Hiszpanią nie były nigdy serdeczniejszemi.

Stan rzeczy w Afryce południowéj i Indyach nie jest pomyślny dla Anglików. Powstańcy oblegają dotąd wojsko angielskie, zamknięte w forcie Poczefstroom; wojsko ma jeszcze żywność na cały miesiąc; kobiety i dzieci mieszkańców angielskich schroniły się do fortu. Boersowie ostrzeliwują fort bezskutecznie staremi działami. Stojąca na kotwicy przy wyspach Falkland eskadra otrzymała rozkaz odpłynięcia do Przylądku. Według urzędowéj depeszy gubernatora Natalu cofnęli się Boersowie po za rzekę Buffalo; atak powstańców na Wakkerstroom odparto bez trudności. — W Indyach, w Jeypore i Vicigapatam panuje pomiędzy ludnością mahometańską wielkie wzburzenie umysłów z powodu aresztowania kilku naczelników. Wicekról wysłał do prowincyi tych wojsko i zarządził środki ostrożności.

LIST
Ojca św. Leona XIII
do
ks. Arcybiskupa Dublińskiego.

Do Naszego Czcigodnego Brata Edwarda Mac-Cabe Arcybiskupa Dublińskiego

Leon XIII Papież.

Czcigodny Bracie — Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

Czytaliśmy z zadowoleniem list Twój, wystósowany niedawno do Duchowieństwa i do ludu dyecezyi dublińskiéj, a wręczony Nam osobiście przez Ciebie podczas Twego w Rzymie pobytu. Uznaliśmy w nim rzeczywiście i roztropność i mądrość Twego ducha — gdyż w chwili, gdy Irlandyą wstrząsa z jednéj strony pragnienie polepszenia swego losu, z drugiéj strony obawa niepewnych wypadków, dajesz ludowi Twemu rady najodpowiedniejsze do okoliczności.

Co się Nas tyczy — to boleśnie Nas dotknęło i zasmuciło położenie, w jakiém się znajdują katolicy w Irlandyi — a mamy bardzo wysokie wyobrażenie o ich cnocie, która przetrwała próbę twardych przeciwieństw, nie dopiero od niedawnego czasu, lecz już od wieków. I rzeczywiście Irlandczycy woleli ze stałością i wytrwałością jak najdzielniejszą znosić jakie bądź złe — aniżeli opuścić wiarę ojców albo też zmniejszyć choćby o źdźbło tylko ich prastarą względem św. Stolicy Apostolkiéj wierność. Co więcéj we wszystkich epokach aż do dni naszych zasługiwali zawsze na tę szczególną pochwałę, że i przykładów innych cnót najszlachetniejszych pomiędzy nimi nigdy nie zabrakło. I dla tego to miłujemy ich ojcowskiém uczuciem, życzymy im gorąco, aby jak najrychléj położony był kres nieszczęściom, które ich trapią.

Atoli równocześnie uważamy za rzecz koniecznie potrzebną, aby z jak największą troskliwością pracowali nad tém, iżby nie uronili nic z reputacyi niezmazanéj prawości, jakiéj zażywają, i aby nie popełnili nic nierozsądnego, coby mogło wzniecić przypuszczenie, że się wyrzekli posłuszeństwa, należnego prawowitéj władzy. I z tego powodu ilekroć Irlandya okazała zanadto zapału w obronie i strzeżeniu swych interesów, Papieże rzymscy usiłowali natychmiast swemi przestrogami i radami skłonić do łagodności wzburzone umysły, — ażeby sprawiedliwość nie została pogwałcona z braku umiarkowania, i aby sprawa choćby najsłuszniejsza, nie stała się za wmieszaniem się namiętności, podnietą do buntu.

Te rady zmierzały jedynie do tego, aby katolicy irlandzcy uważali we wszystkiém Kościół katolicki za nauczyciela i przewodnika, aby się we wszystkiém stósowali do jego przepisów, i aby odtrącali od siebie pokusy złéj nauki. Tak dnia 12 marca 1839 i 15 października 1844 Papież Grzegorz XVI przestrzegał za pośrednictwem św. Kongregacyi Propagandy Arcybiskupa z Armagh, aby wszystko robił z umiarkowaniem i sprawiedliwie. My sami za przykładem Naszego Poprzednika wystósowaliśmy dnia 1 czerwca r. z. — jak Ci to wiadomo, do wszystkich Biskupów Irlandyi rady słuszne i będące na czasie — przypominając, że Irlandczycy winni być posłuszni swym Biskupom i nie zbaczać niczém od obowiązków religii. A nieco późniéj w połowie listopada tegoż roku oświadczyliśmy kilku Biskupom Irlandyi, którzy przybyli do Rzymu zwiedzić groby Apostołów, że jak najlepiéj życzymy sprawie Irlandczyków, lecz dodaliśmy, że nie wolno zakłócać porządku społecznego.

Takie uczucia i takie zachowanie się odpowiadają zupełnie zasadom i praktyce Kościoła katolickiego — a nie wątpimy też, iżby się obrócić miały na niekorzyść Irlandczyków. Ufamy bowiem uczuciom sprawiedliwości ludzi stojących u steru rządu, i którzy zwykli okazywać wielkie doświadczenie, połączone z politycznym umysłem. Irlandya będzie mogła z daleko większém bezpieczeństwem i łatwością otrzymać to, jeżeli pójdzie drogą prawną, nie nastręczając nikomu sposobności do rozdrażnienia. I dla tego też Czcigodny Bracie, pracujcie i Ty i Twoi Koledzy w Biskupstwie nad tém, aby lud irlandzki wśród tak ożywionéj agitacyi nie wykroczył po za granice prawości i sprawiedliwości.

Otrzymaliśmy niezaprzeczenie ze strony Biskupów, duchowieństwa i ludu irlandzkiego wiele dowodów szacunku i miłości: a jeżeli dziś chętnie, jako jesteśmy pewni, słuchają tych rad i powagi Naszéj — to wiedzą dobrze, że najzupełniéj uczynili zadość swym obowiązkom i Nam.

Prosimy w końcu Boga, aby łaskawém okiem spojrzał na Irlandyą, i jako zadatek darów niebieskich, udzielamy z serca Tobie, Czcigodny Bracie, innym Biskupom Irlandyi, całemu duchowieństwu i ludowi wiernemu, Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 3 stycznia 1881, Papiestwa Naszego roku III.

(Z francuzkiego tekstu Monde'a nr. 10 z dnia 12 stycznia.)

Leon XIII Papież.

Nuncyuszowi papiezkiemu w Paryżu Msgr. Meglia zarzucano w sposób podstępny i nieuczciwy, jakoby miał powiedzieć, że Kościół liczy na rewolucyą i spodziewa się z niéj korzyści. Kłam temu twierdzeniu nie wiemy po raz który, zadaje ponownie powyższe pismo Ojca św., będące nowym dowodem, że Kościół nasz święty na mocy boskiego swego posłannictwa broni sprawy porządku i społecznego dobra. Ojciec św. pochwala i zatwierdza prace i zabiegi Biskupów, co dowodzi, jak episkopat irlandzki wraz z duchowieństwem chwalebnie spełniał swe wielkie zadanie pasterzy ludu. Zatwierdzając zaś powagą swoją usiłowania Biskupów, odzywa się Papież Leon XIII. ze swego apostolskiego tronu do Irlandczyków: brońcie praw i interesów waszych, nie ustawajcie w pracy około dóbr waszych tak materyalnych jako też duchowych, — atoli nie wykraczajcie poza granicę prawa, słuszności i sprawiedliwości. Umiarkowanie niechaj będzie waszém hasłem; zasady Kościoła niechaj będą waszymi przewodnikami i mistrzami, — a w ten sposób dobijecie się prędzéj praw wam przynależnych, aniżeli za pomocą gwałtów ligi agraryjnéj i krwawéj rewolucyi!

W ten sposób odzywając się do Irlandczyków, działa Leon XIII. w duchu świętego Kościoła i tradycyi, dodaje odwagi ludziom wytrwałéj, choć cichéj pracy, a zarazem wyrażając nadzieję, że rząd angielski okaże się i roztropnym i sprawiedliwym, wskazuje temu rządowi, jakie ma względem nieszczęśliwéj Irlandyi obowiązki i jaką bierze na siebie odpowiedzialność w razie, gdyby tym obowiązkom zadość nie uczynił.

Jako pismo katolickie uważamy za nasz obowiązek podawać czytelnikom naszym te świetne przemowy i listy Ojca św., który nawet wtedy, kiedy przemawia do pewnego grona osób, lub do pewnych narodów, odzywa się do całego świata, gdyż zasady Kościoła zawsze i dla wszystkich są te same. Czynimy to zaś tém chętniéj, że z tych odezw Głowy Kościoła nie tylko jako katolicy, ale także jako Polacy, głębokie wysnuć dla siebie możemy nauki.

Wczoraj przytoczyliśmy mowę Ojca św. do katolików włoskich. Ostatnie wypadki, zgubne doktryny, upór, a może i nieświadomość podzieliły Włochów na dwa obozy: na jednych, stojących po stronie rewolucyi, pokrytéj jeszcze sztandarem królewskości, ale wynurzającéj się coraz wyraźniéj w własnéj swéj postaci; na drugich, co miłość ojczyzny umieli połączyć z miłością i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiéj. Ojciec św. gromadząc około siebie ostatnich i chwaląc ich za dowody przywiązania do Kościoła, zbija w trafnych słowach nierozsądne zarzuty tych, którzy katolikom, co wiernymi pozostali wierze praojców, zarzucają brak patryotyzmu.

Czy te słowa Ojca św. w pewnéj mierze nie mają także i u nas zastósowania? Czyż i u nas nie ma jeszcze niedobitków pseudo-liberalnego zastępu, którzy w wierności Kościołowi upatrują jakąś zaporę i przeszkodę szczerego patryotyzmu? Czyż jeszcze niedawno cudzoziemiec, który u nas doznał gościnnego przyjęcia i osiadł na glebie polskiéj, nie zarzucał nam z przekąsem w drukowanych listach, że Polska staje się pachołkiem Watykanu, a nikt mu za to nie dał odprawy? To zdanie owego cudzoziemca odzwierciedla mętne poglądy tych, co sądzą, iż wierny katolik nie może być dobrym Polakiem, bo się stajem „pachołkiem“ Watykanu. Do tych wszystkich odezwać się możemy, że oni to nie umieją prawdziwie kochać ojczyzny, że nie znają jéj dziejów i tradycyi i ducha jéj posłannictwa. My zaś wszyscy, którzy z miłością ojczyzny łączyć chcemy nierozdzielnie przywiązanie do wiary, weźmy sobie za hasło radę Ojca św., iż obok pracy na niwie narodowéj, zadaniem naszém jest także pracować nad tém, żeby ludowi naszemu nie wydarto wiary, nie pozbawiono go szacunku i miłości dla Stolicy Apostolskiéj.

Dziś odzywa się Ojciec św. do narodu równie jak nasz, nieszczęśliwego, gnanego w pewnéj części furyą niedoli i nędzy na bezdroża rewolucyi. Oby rady i nauki, jakie Leon XIII daje Irlandczykom, znalazły żywy oddźwięk w kraju, do którego są wystósowane; oby też zasady w liście tym wyrażone utwierdziły się i w naszém społeczeństwie. I do nas stósują się słowa Leona XIII w całéj pełni. Spiących lub drzemiących w obojętności dla spraw ogółu powinny pobudzić do gorliwéj pracy słowa Papieża, chwalącego Irlandczyków za ich stałość i wytrwałość w obronie praw im przynależnych. Drudzy zaś, którzy jeszcze nie nauczyli się nakazanéj ostrożnością roztropności i oględności, niechaj pamiętają o przestrogach i ojcowskich radach, jakiemi Ojciec św. lud irlandzki nawołuje do umiarkowania i do trzymania się w granicach prawności, dodając, że takiém postępowaniem prędzéj osięgnąć możemy cel swych życzeń i pragnień.

Agitacya centralistów.

Wiedeń, 11 stycznia.

(*) Na jedném z zebrań komisyi parlamentarnych trzech frakcyi prawicy krótko przed rozpoczęciem teraźniejszych wakacyi parlamentarnych hr. Taaffe, jeśli wierzyć można bardzo podobnemu zresztą do prawdy doniesieniu pewnego dziennika czeskiego, oświadczył, iż przekonał się, że gabinet nie może już pozostawać na dawném stanowisku po nad stronnictwami, lecz musi oprzeć się więcéj na prawicy. Chociażby nawet doniesienie to nie było prawdziwe, byłaby w niém trafnie scharakteryzowana sytuacya, rzeczywiście wymagająca, aby rząd zaprzestał lawirowania entre deux eaux, aby w prawicy ujrzał podstawę bytu swego, w przypuszczeniu naturalnie, że żywioły, z których prawica się składa, umiały się miarkować. Mimo tego oświadczenia

i mimo konieczności takiéj hrabia Taaffe postępuje sobie zbyt pobłażliwie z obozem lewicy, a na domiar jeszcze zbyt niezgrabnie. Zebrania agitacyjne między włościanami niemieckich krajów koronnych urządzane pod pozorem niezadowolenia z regulacyi podatku gruntowego, a w rzeczywistości dla odstręczenia chłopów od żywiołów konserwatywnych, od szlachty i duchowieństwa, do niedawna były zakazane. Nagle, gdy wysunięty naprzód przez lewicę parlamentarną agitator pewien zyskał u hr. Taaffego posłuchanie, pan prezes gabinetu mimo usłyszanych grubiaństw zmiękł i spuścił psy z łańcucha. I rozpoczęły się wiece po wielu miejscach, które co do napaści na rząd, przedewszystkiém zaś na ministra skarbu, p. Dunajewskiego, i na stronnictwa prawicy, przedewszystkiém znów na naszych posłów i w ogóle na Galicyą, nic zgoła do życzenia nie pozostawiają. W pierwszym rzędzie atoli wszystkie napaści te spadają na należących do klubu Hohenwarta posłów, wybranych przez tychże włościan; a jakkolwiek wszystko to jest tylko bezczelném tumanieniem ludu, jednak agitacya taka, oczerniająca tychże posłów o rozmyślne niedopilnowanie interesu włościan, a obiecująca ludowi złote góry od liberałów, budzi rzeczywiście głębokie niezadowolenie, z którém tamci posłowie, zwłaszcza gdy wielu z nich już i tak nie okazało zbytniéj siły charakteru, będą się liczyć musieli. Co to zaś znaczy wobec nieznacznéj większości prawicy w Izbie poselskiéj, téj prawicy, na któréj rząd chce i koniecznie już powinien się oprzeć, to samemu rządowi przecież nie powinno być tajno. Prawda, że są i zebrania, na których włościanie wynurzają zaufanie do posłów swoich i potępiają podszczuwaną agitacyą; ale zebrania te nie zdołają wygubić posiewu zebrań urządzanych przez pseudo-liberałów i nawet same w sobie nie mogą być tak skuteczne już dla tego, że mówcy obozu konserwatywnego nie mogą przecież współzawodniczyć z pseudoliberałami w wyborze nikczemnych środków na otumanienie ludu, nie mogą lżyć, nie mogą kłamać bezczelnie, nie mogą czynić obietnic, o których wiedzą, że spełnić ich nie można. Pseudo-liberalizm może to wszystko, bo gdy kiedyś chłopstwo się oburzy, że zawiedziono je w nadziejach, ci sami agitatorowie staną przed niém z równie wytartém czołem i równie kłamliwie zwalą winę znów tylko na reprezentantów konserwatyzmu i w otumanionym na nowo ludzie nowe odniosą sukcesy.

Ale choćbyśmy pominęli sytuacyą w parlamencie, agitacya lewicy jest w ogóle niebezpieczna, bo podkopuje powagę wszelkiego rządu, wszelkiéj zwierzchności, tak świeckiéj, jak duchownéj.

Rząd albo ma prawo nie dopuszczać takiéj agitacyi, albo go nie ma. Jeśli go nie ma, powinien był nie zakazywać zebrań tych od samego początku. Zakazy jednak były motywowane paragrafami ustaw, a więc rząd pewnie ma prawo. Jeśli zaś ma, natenczas powinien był nie powodować się jakiemiś słabostkami i względami, lecz trwać na raz zajętém względem agitacyi stanowisku, zwłaszcza gdy na pięciu palcach mógł obliczyć, że agitacya powstrzymywana po dozwoleniu zebrań wybuchnie tém namiętniéj, że z samych rozporządzeń powstrzymujących wrogowie jego ukują sobie broń przeciwko niemu i że odwołanie zakazów tém więcéj zamąci głowę ludowi.

Słabo, niezgrabnie, niepolitycznie, niestósownie względem prawicy postąpił sobie hr. Taaffe, a takie i podobne błędy ustawiczne nie pozwalają prawicy mieć doń tego zaufania, jakieby sama mieć chciała.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 8 stycznia.

(□) Cesarz Franciszek Józef nie chciał widać, żeby rok, w którym z tak niezwykłym entuzyazmem przyjmowanym był w Krakowie, przeminął bez oznaki, że przyjęcie to w miléj przechowuje pamięci. W wilią Nowego Roku prezydent Zyblikiewicz otrzymał wieczorem od prezesa gabinetu hr. Taaffego telegram, zawiadamiający go, że cesarz udzielił mu komandoryą orderu Franciszka Józefa z gwiazdą. Oczywiście, że między powodami tego odznaczenia odgrywają téż należną rolę liczne zasługi prezydenta na polu parlamentarném i administracyjnem, prezydent jednak w swéj skromności kładzie je wyłącznie na karb wdzięczności za gościnne przyjęcie w Krakowie. Kiedy bowiem wiceprezydent miasta dr. Waigel udał się na czele deputacyi rady miejskiéj do niego dla złożenia mu powinszowania, odrzekł na jego przemowę, że uważa to za odznaczenie w swym reprezentancie całego miasta, które w czasie pobytu w niém cesarza dało tak wymowny wyraz swéj wdzięczności za doznane od monarchy poszanowania praw naszych narodowych.

Rada miejska dała na swém posiedzeniu wyraz oburzenia swemu na znaną bezczelną insynuacyą Neue freie Presse, wzywając prezydenta o upomnienie się o to na drodze właściwéj, na co tenże oświadczył, że to już uczynił. Wyłuszczające oświadczenie rady miejskiéj, część protokułu urzędowego, posłaną także została do wszystkich dzienników wiedeńskich, z których wszystkie poważniejsze zamieściły ją z dodaniem od siebie słów oburzenia na bezczelne szerzenie kłamliwych wieści przez swą koleżankę. Najbardziéj dobodła jednak dziennikowi żydowskiemu Tribüne, która, biorąc asumpt z tego, że krakowscy i lwowscy korespondenci Neue freie Presse są żydkami i że z tego samego żywiołu rekrutuje się redakcya tego dziennika i cały odcień partyi wiernokonstytucyjnéj, którego Neue freie Presse jest organem, zrobiła uwagę, że podobnego rodzaju elukubracye wyraźnéj „ligi semickiéj“ naprowadzają na domysł, jakoby semitom spokój, którego dotąd w Austryi doznają, był niemiłym.

Dnia 7 bm, odbył się w lokalu Koła literacko-artystycznego wieczór inauguracyjny. Ks. kanonik Polkowski poświęcił lokal a w przemowie swéj pełnéj słów serdecznych połączył życzenie powodzenia z błogosławieństwem kapłańskiém. W czasie wieczerzy wnoszono toasty na powodzenie Koła. Wielki współudział obudził toast na obecnego prezesa Akademii Umiejętności dra Józefa Majera, jako reprezentanta nauki i tegorocznego jubilata w zawodzie profesorskim. Zabawa urozmaicana produkcyami artystycznemi, deklamacyami i odczytywaniem świeżych utworów poetycznych przeciągnęła się aż do północy, a całe grono rozchodząc się, wyrażało swe zadowolnienie z zabawy tak orzeźwiającéj ducha i z życzeniem, aby się podobne wieczorki jak najczęściéj powtarzały.

Koło literacko-artystyczne założyło sobie szeroki program w popieraniu dążności literackich i artystycznych, którego jednak trudno mu będzie dopełnić dla braku stósownych funduszów, jeśli samo nie znajdzie sympatycznego poparcia w światłéj części publiczności naszéj. Sposobność do tego nastręcza paragraf statutu, który osobom niebędącym literatami ani artystami dozwala zapisywać się z wszystkiemi prawami członków jako protektorom towarzystwa. Koło to mecenasowskie, do którego zaraz przy zawiązaniu się towarzystwa wstąpił Konstanty hr. Przeździecki, wzrasta odtąd, ale powoli. Po znanéj gotowości Wielkopolan do podawania ręki zacnym usiłowaniom spodziewać się można, że i dążnościom krakowskiego Koła literacko-artycznego nie odmówią swego współudziału.

Jubileusz dra Majera, prezesa Akademii, będzie w tym roku dwa razy obchodzony. Uniwersytet wziął inicyatywę w obchodzie pięćdziesięcioletniéj pamiątki doktoryzącyi jego, która się odbyła 12 stycznia 1831, poczém jubilat dzisiejszy wziął udział w kampanii tegoż roku: Akademia zaś zamierza obchodzić pamiątkę rozpoczęcia naukowego jego zawodu, który rozpoczął zaraz po powrocie z kampanii. W dniu 12 bm. zbierą się więc wszyscy profesorowie uniwersytetu wraz z zaproszonemi członkami Akademii w sali egzaminacyjnéj uniwersytetu i udadzą się ztąd in gremio do jubilata, któremu wręczą adres wraz z odświeżonym dyplomem doktorskim. Wieczorem danym będzie obiad w hotelu saskim na uczczenie jubilata. Nierównie szerszy program uroczystości z inicyatywy Akademii Umiejętności wychodzący ogłoszonym będzie późniéj, a uroczystość sama odbędzie się zapewne w końcu miesiąca września.

Wiedeń, 11 stycznia.

(≡) Spekulacya centralistów na ruch włościański zawiodła. Wczorajszy wiec włościański w Lincu wprawdzie zaprotestował przeciwko podwyższeniu podatku gruntowego, ale nie uchwalił rezolucyi przeciwko posłom konserwatywnym, ani przeciwko rządowi. Owszém, udzielił rządowi, choć w sprawie specyalnéj, formalne wotum zaufania. Pomiędzy rezolucyami wieca znajduje się jedna, która zupełnie odpowiada uchwałom konserwatywnego zjazdu linieckiego, domagając się bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich. To zupełnie sprzeciwia się programowi centralistów, a od dawna stanowi ważny punkt w programie tak zwanego stronnictwa prawa. W ogóle z przebiegu zjazdu linieckiego rząd może być zupełnie zadowolony; pokazuje się więc, że nie popełnił błędu, przyzwalając na zjazd ten. Również nie powiodło się centralistom w Scheibs w Dolnéj Austryi. Tam liberalny dr. Plenker usiłował podburzyć włościan przeciwko konserwatywnemu posłowi Oberndorfowi. Tymczasem skończyło się na tém, że zgromadzeni włościanie oświadczyli, iż stanowią „stronnictwo środkowe.“ Ponieważ zaś stronnictwo środkowe jest ideałem hr. Taaffego a w głównéj rzeczy cała autonomistyczna większość jest stronnictwem środkowém, przeto i z tego zachowania się włościan dolnorakuskich możemy być zadowoleni. Ze nie będą popierać, n. p. w wyborach centralistów, to już rzecz zupełnie jasna. W sprawie regulacyi podatku gruntowego wprawdzie łatwo centralistom podburzyć ludność tych krajów, które mają na przyszłość płacić nieco więcéj. Ale dla włościan sprawa podatku gruntowego jest główną rzeczą, dla centralistów, którzy wcale się nie troszczą o dobrobyt włościan, jedynie pretekstem agitacyi. Gdy się teraz przekonali, że włościanie za pomocą tego pretekstu nie dadzą się odwieść od sztandaru konserwatywnego, przygotowują nową ewolucyą, żądając od rady państwa, aby odrzuciła propozycyą rządową co do ogólnéj kwoty podatku gruntowego (37 i pół miliona fl.). Gdyby cała lewica i kilkunastu posłów niemiecko-konserwatywnych głosowali przeciwko téj propozycyi, natenczas cała „regulacya“, która kosztowała 24 milionów fl. stałaby się nieważną. A rząd musiałby poprzestać na dzisiejszym podatku. Oczywiście centraliści i w tym razie nie powodują się bynajmniéj interesem dla właścicieli ziemskich, lecz pragną zadać klęskę ministrowi finansów. Ale manewr ten tak samo się nie powiedzie, jak agitacya wśród włościan.

Odroczenie ślubu arcyksięcia Rudolfa z królewną Stefanią stanowi dziś przedmiot powszechnych rozpraw i wywodów dziennikarskich. Nie ulega wątpliwości, że jedynym powodem tego odroczenia jest wola rodziców narzeczonéj, aby nie wystawić ją na niebezpieczne próby klimatyczne w zimnéj porze. Arcyksiążę w lutym wybiera się do Brukselii a ślub odbędzie się prawdopodobnie w maju. Zwłoka dostarczy ludowi sposobności do tym staranniejszych przygotowań zamierzonych owacyi.

NIEMCY.

* Berlin, 12 stycznia. Ze sejmu. Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiega poświęcone było rozbiorowi różnych petycyi, z których następujące na ogólniejszą zasługują uwagę: Ks. Krahl, proboszcz z Raciborza, usunięty został z deputacyi szkólnéj i od udzielania nauki religii w szkołach elementarnych za to, iż w przemowie na zgromadzeniu katolików w Raciborzu miał wystąpić przeciw obchodowi uroczystości sedańskiéj i udziałowi w niéj dzieci, chodzących do szkoły. Ks. Krahl w piśmie do rejencyi opolskiéj udowodnił, iż nie on, lecz kapelan Kempa potępił na owém zgromadzeniu obchód uroczystości sedańskiéj. Ks. Krahl domagał się téż, by rejencya cofnęła swe rozporządzenie. Na te wywody odpowiedziała rejencya opolska, że wprawdzie twierdzenie ks. Krahla jest prawdziwe, atoli rozporządzenia swego cofnąć nie może, ponieważ ks. Krahl w szkole żeńskiéj w Raciborzu w lutym r. z. podczas nauki religii wystąpił przeciw proboszczom rządowym, a głównie przeciw Sterbie z Leśnicy, twierdząc, iż nie mają oni misyi kanonicznéj i dla tego nie mogą sprawować sakramentów św.; katolicy zaś winni ich unikać. Ks. Krahl — tak twierdziła daléj rejencya opolska, jawnie wystąpił przeciw ustawom państwa i dla tego nie może należeć do deputacyi szkólnéj, ani téż nie wolno mu udzielać nadal nauki religii w szkołach, znajdujących się w parafii raciborskiéj. Ks. Krahl i rodzice katoliccy z Raciborza zanieśli następnie zażalenie do wyższych instancyi (do prezesa rejencyi w Opolu i naczelnego prezesa Ślązka p. Puttkamera, obecnego ministra kultu), lecz skargi ich nie zostały uwzględnione. Ks. Krahl udał się więc do sejmu z prośbą, aby minister kultu zbadawszy gruntownie jego sprawę, cofnął rozporządzenie niższych władz. Komisya postanowiła większością głosów przejść nad tą petycyą do porządku dziennego, natomiast posłowie katolicey ks. dr. Franz i Bachem domagają się, by minister oświecenia uwzględnił zażalenie ks. Krahla. — Pierwszy w téj sprawie zabiera głos ks. dr. Franz: Wyrok rejencyi opolskiéj — rzekł mówca, opiera się na fakcie zmyślonym; rejencya przekonana o swym błędzie, nie cofnęła swego rozporządzenia, lecz usiłowała je umotywować nieprzyjaznem usposobieniem ks. Krahla względem rządu. Mówca prosi Izbę, aby poparła petycyą ks. Krahla. — Minister kultu Puttkamer oświadcza, iż ks. Krahl brał w agitacyach poć litycznych tak żywy udział, iż rząd musiał go usunąć od wpływu na szkołę. Ks. Krahl występował ostentacyjnie przeciw wyższym pensyonatom żeńskim w Raciborzu. W Raciborzu udzielali zresztą naukę religii nauczyciele, proboszcz zaś miał tylko dozór nad jéj wykładem. W mieście tém jest jeszcze prócz ks. Krahla trzech proboszczów, którzy mogą dozorować wykład religii w szkołach elementarnych. Rząd nie może cofnąć rozporządzenia rejencyi opolskiéj, ponieważ władza ta straciłaby wielce na swéj powadze. Minister prosi w końcu Izbę, aby w myśl uchwały komisyi przeszła nad petycyą do porządku dziennego. — Poseł Bachem (z centrum) oświadcza, że rejencya w Opolu dopiero ex post stara się o wyszukanie przyczyn, które mają usprawiedliwić jéj postępowanie. — Ks. dr. Franz twierdzi, że ks. Krahl ostrzegając swe uczennice, aby nie uczęszczały do pensyonatów, spełnił tylko swój obowiązek jako proboszcz. Postępowanie ks. Krahla da się zresztą wytłumaczyć tém, iż raciborski burmistrz i liberalna partya zaciętymi są „kulturkaempferami“; ks. Krahl zmuszony więc był bronić praw, które przysługują katolikom. — Sprawozdawca komisyi Schmidt oświadcza, iż ks. Krahl był członkiem stowarzyszenia anty-patryotycznego i jeszcze dotąd doń należy: że petent występował zawsze przeciw ustawom państwa i dla tego komisya uchwaliła przejść nad petycyą, o któréj mowa, do porządku dziennego. — Przy głosowaniu większość Izby odrzuca petycyą ks. Krahla: za jéj uwzględnieniem głosuje centrum, Polacy i kilku postępowców.

Druga petycya, nad którą sejm na dzisiejszém posiedzeniu obradował, tyczyła się obłożenia aresztem wszystkich przesyłek wysyłanych pocztą do Wrocławia i to do osób podejrzanych o tendencye socyalistyczne. Izba w myśl uchwały komisyi przeszła nad tą petycyą do porządku dziennego, zwłaszcza, że petenci domagali się, aby rząd wystąpił przeciw rozporządzeniu wrocławskiego sądu okręgowego: nakaz ten bowiem został już zniesiony.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro; na porządku dziennym: ustawa o kompetencyi.

— Wniosek Windthorsta. Wniosek, który w tych dniach stawi przywódzca centrum w sejmie pruskim, ma brzmieć jak następuje:

Udzelanie sakramentów św. i sprawowanie mszy św. wolne jest od kary; wszekie przepisy sprzeciwiające się temu, znoszą się.

O wniosku tym pisze Nordd. Allg. Ztg: „Wniosek Windthorsta — czytamy w organie księcia Bismarcka, będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa postawiony w tych dniach. Mówią, że w kołach ultramontańskich różne są zdania, czy wniosek ten jest stósowny, a zwłaszcza, czy w właściwéj chwili został postawiony. To tylko zdaje się pewną, iż wniosek nie ma być w imieniu całego centrum postawiony. Przyczyny tego można prawdopodobnie szukać w téj okoliczności, iż Rzym nie uważa obecnéj chwili za stósowną, aby kulturkampf był obostrzony. P. Windthorst, o którego jedności z Rzymem nie można wątpić, zastrzega sobie równocześnie prawo zajęcia stanowiska wodza, który samodzielnie działa. Nie potrzeba zapewniać, że wniosek ten nie może bynajmniéj zaniepokoić rządu.“ — W słowach Nordd. Allg. Ztg zawarta jest pogróżka, iż rząd gotów jest obostrzyć jeszcze kulturkampf. Widocznem więc jest, że rządowi wniosek Windthorsta bardzo jest nie miły.

Sprawa żydowska. Wczoraj wieczorem o godzinie 8 odbyło się na sali Reichshallen wielkie zebranie robotników, aby rozebrać kwestyą: „jakie stanowisko zajmują robotnicy w obec kwestyi żydowskiéj.“ Wedle ogłoszeń wstęp na zgromadzenie mieli mieć tylko robotnicy i sprawozdawcy dziennikarscy. Napływ na zgromadzenie był wielki: zebranych było od 3 do 4 tysięcy osób. Policya piesza i konna z wielką tylko trudnością zdołała utrzymać porządek na ulicy. W końcu trzeba było do sali zamknąć drzwi, gdyż natłok był ogromny. Policya usunęła téż liczne tłumy, zgromadzone na podwórzu i korytarzach. Wiec zagaił stolarz Poppe; przewodniczącymi obrano dwóch stolarzy: Becka i Poppe'go. Pierwszy zabiera głos pozłotnik Ewald i mówi o sprawie żydowskiéj, którą p. Stoecker i spółka sztucznie powołali do życia.

(Chałas na sali).

Pan Stoecker i spółka domaga się wyjątkowych praw dla żydów, a przecież hasłem naszém powinno być: równe prawa dla wszystkich!

(Tak! nie! chałas).

Stoecker, który jest sługą Kościoła, winien głosić miłość bliźniego, nie zaś prześladowanie.

(Chałas się wzmaga — prezydujący dzwoni — zamięszanie).

Stoecker chce, aby przeciw żydom uchwalić wyjątkowe prawa, a daléj jego agitacye mają wzmocnić prąd reakcyjny. Robotnicy nie przyłożą do tego ręki.

(Głosy: przekupili cię żydzi! — zamięszanie).

Nie! nie jestem przekupiony! nikt nas robotników nie namawiał, byśmy stanęli w obronie żydów. — W końcu odczytuje mówca kilka rezolucyi, skierowanych przeciw agitacyom p. Stoeckera, a wzywających wyborców, aby do ciał prawodawczych wybierali posłów, którzy nie będą głosowali za wyjątkowemi ustawami przeciw żydom. — Maszynista Meyer występuje także w obronie żydów. — Robotnik Deix polemizuje przeciw duchowieństwu wszystkich wyznań i wszystkich czasów. I teraz pastor występuje publicznie, aby podnieść wpływ duchowieństwa, które coraz bardziéj traci na powadze. Zydzi wydali wielkich uczonych: Jacobi'ego, Lassale'go.

(Oklaski).

Następny mówca, robotnik Dautz oświadcza, że nie jest przekupiony.

(Głosy: my téż nie!)

Ustawy wyjątkowe na nic się nie zdadzą, bo żydzi wywędrują i zabiorą wszystkie pieniądze. — W końcu zebrani głosują nad rezolucyą przeczytaną przez Ewalda i z wyjątkiem 10 obecnych zgadzają się na nią. — Jak Post donosi, po zamknięciu posiedzenia wywiązała się tak w sali, jak na ulicy bójka. Jakiś „winkel-konsulent“ Edward Lehmann rozdzielił pomiędzy obecnych 7 tysięcy pism ulotnych, skierowanych przeciw pp. Stoeckerowi i Henrici'emu, i to dało hasło do bijatyki. Policya aresztowała kilku przywódzców.

W tym samym czasie odbył związek konserwatywny w sali Mohrmanna na W. Frankfurtskiéj ulicy posiedzenie. Przewodniczącym obrano drukarza J. Ruppela, wydawcę Ostend Ztg. Po odśpiewaniu „Deutschland, Deutschland über alles“ zabrał głos przewodniczący i mówił o spr[awie] fusa, rajcy miejskiego, który miał sobie pr[zy]cement przeznaczony na budowle miejskie. przechodząc do kwestyi żydowskiéj oświadcz[a], cy jęczą pod jarzmem żydowskiém. Spra[wa] poruszył tu w Berlinie rajca miejski, żyd [Strassmann,] który instytucye chrześciańskie i paste[rów] obrzucił. Mówca proponuje rezolucyą, aby [się udać do] cesarza, aby tenże nie zatwierdzał Strassm[anna, którego] go rada miejska obrała swym przewodnicz[ącym]. — W dalszym ciągu obrad przyjmują zgromadze[nie] rezolucyą, aby magistrat p. Cauera pozbawił godn[ości radcy] szkólnego, ponieważ nie ma odpowiednic[h] (Ten sam Cauer jest przechrztą; dawniéj [nazywał się] Krakauer.) — Dr. Polakowski występ[uje przeciw] żydom, którzy zmieniają swe imiona i nazw[ka. — dla] tego, że się ich wstydzą. Żaden Polak nie [zmienił do]tąd nazwiska. Zydzi zmieniają imiona z Wo[lfa na Wilhe]lma, Jakuba na Jaques, Hirscha na H[enri, Mosesa] na Mosse, z Strausberga na Stroussberga i [d. W końcu konstatuje mówca, iż robotnicy wyzyski[wani są przez] kapitały żydowskie.

— Zgromadzenie chrześcia[n w Wrocławiu]. W poniedziałek odbyło się [w Wrocławiu] zgromadzenie chrześciańskie, w którém wz[ięło udział] tysięcy obywateli tak katolików, jak protest[antów. Mówcy] — ks. kanonik Wick, dwóch rzemieśl[ników protestantów] i jeden katolik, mówili o spra[wie szkolnéj, o kwestyi robotników i rękodzielników. R[ezolucye powzięte domagają się; 1) zniesienia szkół s[multanowych, 2) zaprowadzenia cechów i poprawienia dol[i robotników, 3) usunięcia postępowo-liberalnéj prasy s[pólnickiéj, jak Breslauer Morgen Ztg., Breslauer Ztg. i Schlesische Presse. W Wrocławiu wielki entuzyazm z powodu połączenia się katolików konserwatywnymi protestantami.

ROSYA.

* Hr. Loris-Melikow otrzymał [od ziemstwa] Twerskiego adres dziękczynny za przywróce[nie szczerych] stósunków między rządem a narodem. Ac[cos za pewnia], że obywatelstwo rosyjskie zawsze bronić [będzie interesów] tronu i państwa.

— Petersburskija Wiedom[ości] dują się, że działa stalowe nie będą zamówi[one] lecz u fabrykantów krajowych.

— Sybirskie władze naczelne [otrzymały na]kaz, aby wszystkim skazańcom, zwłaszcza [politycznym,] udzielały zezwoleń na trudnienie się przem[ysłem].

FRANCYA.

* Paryż, 11 stycznia. Gambet[ta zwyciężywszy] przy wyborach gminnych komunist[ów, którzy tak] zacięcie nań ujadają, ma wszelkie wido[ki, że i przy] innych wyborach, przypadających na r[. 1882 zwyciężyć swych przeciwników i że sam wyb[ędzie w kilkudziesięciu okręgach — obejmie spuściznę po p. Grévym. O katolikach i konserwartystach ta[k pisze organ] Gambetty: „Nieprzyjaciel nie ma dość si[ły, aby zwyciężyć, atoli jest wszędzie, czuwa i c[zyha, śledzi] nasze błędy i spekuluje na rozdwojenie w[naszym obozie. Krom tego niebezpieczeństwa nie [masz dla nas] innego.“

— Koelnische Ztg. przewidu[je już, że jak] w walce z komunistami, tak téż i w [walce z Kościołem oportunizm odniesie zwycięstwo. K[orespondent jéj] paryski cieszy się już w duchu widokiem [Biskupów] wywożonych en masse do Nowej Kaledonii, lub Cayenne. Taka to już natura kulturkampferska!

WŁOCHY.

* Podajemy za gazetą Italie z dnia 7 b. m. wiadomość, za którą nie bierzemy żadnéj odpowiedzialności: „W skutek wymiany depesz, pisze Italie, odbytéj za pośrednictwem Nuncyusza papiezkiego mgra Vanutellego między sekretarzem stanu Kardynałem Jacobinim a reprezentantem Rosyi w Wiedniu, postanowiono na podstawie zawartego kompromisu przystąpić bezzwłocznie do nominacyi duchownych w Królestwie Polskiem. W tym celu ułożyła Kurya rzymska listę kandydatów na opróżnione posady kościelne i przedłożyła je rządowi rosyjskiemu wraz z memoryałem, w którym zaproponowano sposób usunięcia zachodzących nieporozumień. Skoro tylko rząd rosyjski powezmie decyzyą w téj sprawie, wysłany zostanie pan Małhanów w charakterze półurzędowego pełnomocnika Rosyi do Rzymu, aby w drodze bezpośredniéj prowadzić dalsze rokowania z Kuryą.“

TELEGRAMY.

Wiedeń, 12 stycznia. Sygnalizowane wczoraj irade sułtańskie, dotyczące połączenia kolei austryacko-węgierskich z tureckiemi, odnosi się do t. z. conférence à quatre, wspomnianéj w traktacie berlińskim; irade zawiera formalne zezwolenie Turcyi na obesłanie rzeczonéj konferencyi.

Dublin, 11 stycznia. Dziś ukończyli obrońcy Parnella i towarzyszy swe przemówienia, jako téż ukończyło się przesłuchanie świadków dowodowych. Rozprawy sądowe odroczono następnie do czwartku z powodu choroby głównego obrońcy.

Petersburg, 12 stycznia. Ze strony urzędowéj zaprzeczają pogłosce, jakoby w miejsce w. księcia Konstantego objąć miał z Nowym Rokiem prezydyum rady stanu w. książę Michał. — Doniesienia dzienników angielskich o operacyach rosyjskich w Azyi środkowéj są fałszywe. Jenerał Skobelew został w ostatniéj zaciętéj potyczce z Turkomanami panem pobojowiska.

Londyn, 12 stycznia. Daily Telegraph dowiaduje się, że rząd rozszerza pomiędzy powstańcami pojednawcze proklamacye.

Towarzystwa i Spółki.

Gniezno, 13 stycznia.

W zeszłą niedzielę odbyło Towarzystwo przemysłowców i rzemieślników katolików walne zebranie wieczorem o godzinie pół do 8. Zgromadzeniu przewodniczył prezes ks. Gdeczyk, zdając sprawę z czynności Towarzystwa w ubiegłém ćwierćroczu wobec licznie zgromadzonych członków, gdyż przybyło na zebranie około 40. Ze spra-

wozdania dowiadujemy się, że dyrekcya odbyła 5 posiedzeń, na których załatwiała sprawy dotyczące wystawy, wspólnéj kolacyi, odczytów, a nadto przeznaczyła z funduszów Towarzystwa 15 marek subwencyi dla Stowarzyszenia „Przytulisko“ w Berlinie. Również postanowiono odegrać teatr amatorski na cele tutejszego Domu Sierot i Ochronki. Tym końcem wybrano trzy sztuczki: Niebezpieczny człowiek p. W. Łozińskiego, Zosia druchna przez Ładnowskiego i „Takich więcéj p. Wdowiszewskiego. Amatorowie zajęli się gorliwie przysposobieniem, tak że przedstawienie ma się podobno, jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, odbyć 23 bm.

Podług sprawozdania prezesa odbyło się posiedzeń jedenaście zwyczajnych, na których czytano: 1) O założeniu kościoła. 2) O zepsuciu obyczajów Rzymian za czasów apostolskich. 3) O katakumbach. 4) O obyczajach pierwszych chrześcian. 5) O zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa. 6) O prześladowaniu chrześcian za Nerona. 7) O prześladowaniu Trajana i Aryana. 8) Wspomnienie o roku 1830. 9) O korzyściach wystaw wyrobów rzemieślniczych. 10) Czy korzystnie dla rzemieślnika wystawiać weksle. 11) O rodzajach weksla i o zjeździe przemysłowców w Berlinie a mianowicie o znaczeniu cechów. — Na tych posiedzeniach bywało 23—24 członków w przecięciu na 100.

Daléj ze sprawozdania prezesa dowiedzieliśmy się, że w wystawie gwiazdkowéj, urządzonéj od 19—23 grudnia roku zeszłego, wzięło udział 40 członków i 10 pań, jak to wam już w swoim czasie donosiłem. — Komisya oceniająca, złożona z pp. Wierzbickiego, Theuricha, K. Chełmickiego, T. Zaleskiego i F. Koralewskiego przyznała listy pochwalne następującym wystawcom: stelmachowi Miemcowi, szewcom pp. Goryńskiemu, Kwiecińskiemu, Piotrowi Kamińskiemu, Śliwińskiemu, Polkowskiemu, a w drugiéj linii pp. Hałaskiemu, Jaraczewskiemu; garbarzowi Jaworskiemu za wyprawę skór, głównie końskich, stolarzom pp. Smogulieckiemu i Dymkowskiemu, leśniczemu Stawskiemu za kiszynkę do masła, destylatorowi E. Grodzkiemu za wódkę pod nazwą: „polsko-węgierska“, cukiernikowi Huberowi za tort, kucharzowi Weissowi za zastawę na stół z koju, firmie J. B. Langemu za druki, p. Kratochwilowi za obrazy przedstawienie procesu mlewa, kowalom pp. Pietrasz za pług wrzesiński starannie wykonany i bardzo p[illegible]ną cenę, a Nowakowskiemu za pług konstrukcyi Sch[illegible]za, Zołądkiewiczowi za przyrząd do ściągania szyn podług własnego pomysłu, p. Osmólskiemu za magiel, paszkarzowi Kossowskiemu za dubeltówkę pięknie odrobioną, p. Sommerowi za pozłotnicze roboty, powoźnikowi Grabowskiemu za powozik dla dzieci, siodlarzowi Andrzejewskiemu za roboty tapicerskie, rymarzowi Michałowskiemu za szory z kurowca odrobione, pannie Prasnowskiéj za kwiaty [illegible]iostrom Becker za hafty jedwabiem otwartym, pannie Ludwice Kossowskiéj za haft perełkami do wieszadła, p. Wandzie Gdeczyk za staranne wyrestaurowanie ortu i przyborów kościelnych, p. fabrykantowi F. Zebrowi za harmonikę i ołtarzyk, kapelusznikowi A. Trańskiemu, krawcom pp. Gdeczykowi i Łabuzińskiemu za ubiory dobrze i starannie odrobione, szczególniéj pierwszemu za doskonały krój.

Sprawozdanie o wystawie miała podać dyrekcya do dzienników, lecz ponieważ dotychczas tego nie uczyniła, przeto korespondent, o ile mógł nazwiska spamiętać, posła wam je chociaż może niezupełnie dokładnie.

W końcu sprawozdania swego ks. Prezes wezwał członków, aby przez powstanie podziękować tym paniom, które gościi w czasie wystawy przyjmowały.

Następnie zdał sprawę z stanu kasy p. podskarbi Pasikowski. W ostatnim kwartale było 126 marek dochodu, a rozchodu 80 marek, tak że w kasie pozostało 46 marek.

W końcu zmieniono niektóre paragrafy statutów, przedewszystkiém, aby obierać dyrekcyą z 9 członków się składającą na 3 lata, — zaprowadzono odpowiednie paragrafy dotyczące sądu honorowego, a przy obowiązkach członków położono nacisk na moralne prowadzenie się itd.

Nadto dowiedzieliśmy się przy téj sposobności, że Towarzystwo nasze istnieje po licznych przejściach i przeobrażeniach od r. 1851.

W końcu statutu mają być dodane rady dla członków, a mianowicie, aby się zabezpieczali na życie w Towarzystwach pogrzebowych lub innych i aby członkowie proceder na własny prowadzący rachunek zabezpieczali się od ognia. „Ustawy te mają być drukowane i członkowi każdemu egzemplarz doręczony.

Ponieważ wniosków nowych nikt nie stawiał, przeto na tém zebranie zakończono.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 13 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował łowczego Guse w Wrocławiu wyższym łowczym i współdyrygentem w wydziale rejencyjnym domen i lasów, a zarazem nadana temuż została posada wyższego łowczego przy rejencyi w Opolu.

* **Sprawa wieleńska.** Jak czytelnikom naszym wiadomo zostało w Wieleniu dnia 28 listopada r. z. rozwiązane posiedzenie, zawięzującego się Kółka rólniczego z powodu, iż nie zastósowano się tamże do życzenia p. burmistrza wieleńskiego, czyli raczéj reprezentującego władzę sekretarza magistratu Rexa, aby obrady toczyły się w języku niemieckim. Reskrypt ten burmistrza wręczony został w oryginale w owym dniu ks. proboszczowi Arendtowi w Wieleniu. Sprawa ta, jak wiadomo, poruszona została w sejmie przez posła Kaźmirza Kantaka, a na wywody jego odpowiedział minister hr. Eulenburg, że jeżeli sprawa tak się rzeczywiście ma, jak ją poseł Kantak przedstawił, natenczas nie można przyznać racyi burmistrzowi wieleńskiemu, że temuż odbierze stósowne napomnienie. Tymczasem stało się inaczéj. Oto co w téj mierze pisze Dziennik Pozn.

„W dniu 23 grudnia r. z. radzca ziemiański powiatu czarnkowskiego baron von Boddin wieczorem o godzinie 6 przybył w towarzystwie burmistrza i dwóch policyantów do ks. proboszcza Arendta, a nie zastawszy go w domu, czekał na niego przed domem do godziny pół do ósméj a nie doczekawszy się i nie znalazłszy i w innym domu, odszedł. Przybył zaś, aby w drodze egzekucyi odebrać ów rozkaz burmistrza. W kilka dni potém zjawił się u księdza prob. Arendta burmistrz z policyantem i domagał się znów oddania mu owego rozkazu. Ksiądz proboszcz nie mógł zadość uczynić temu żądaniu, bo, jak objaśnił zaraz p. burmistrzu, rozkaz ów otrzymawszy od sekretarza, oddał patronowi kółek włościańskich, p. Jackowskiemu jako podstawę do zażalenia na nieprawne postępowanie burmistrza, jak to żądając owego piśmiennego rozkazu zaraz sekretarza objaśnił, że po stósownym użytku reskrypt ten czy rozkaz będzie zwrócony burmistrzowi, co się téż obecnie już stało.

To jedna strona tego medalu wieleńskiego — druga jeszcze ciekawsza. Nie dość bowiem, że radzca ziemiański i burmistrz miasta Wielenia niepokoili ks. proboszcza o wydanie reskryptu, który mu dobrowolnie i z zupełną świadomością, do czego ma posłużyć, sekretarz magistratu wydał — ale jeszcze doręczono księdzu proboszczowi pod dniem 21 zapozew na termin do sądu w jakiéjś sprawie kryminalnéj jemu wytoczonéj. Przybywa zatém do sądu a tam dowiaduje się, że z zasady § 133 kodeksu karnego oskarżony jest o „Urkunden-Unterschlagung“, na wniosek królewskiego prokuratora z Piły.“

Znowu pan minister mówi swoje, a podwładni jego robią swoje.

* **Teatr.** Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy operetkę komiczną Suppégo p. t.: Donna Juanita. Dziś i jutro to samo. — O „Donnie Juanicie“ pomówimy późniéj.

* **Koncert Józefa Wieniawskiego**, znakomitego naszego rodaka pianisty, zgromadził wczoraj na wielkiéj sali Bazarowéj liczną publiczność, która z natężoną uwagą przysłuchiwała się czarującéj grze artysty.

Program koncertu był bardzo dobrany i po kolei podawał słuchaczom wzory z komponistów klasycznych i romantycznych, Sonata Beethowena z Es-Dur op. 31 n. 3 rzadziéj tu była grywaną na koncertach, i za to właśnie znawcy wdzięczność winni artyście, że obdarzył nas w pewnym względzie nowością. Niewątpliwie są między sonatami Beethowena wiele trudniejsze, więcéj wymagające co do techniki, — ale i między mniéj trudnemi jest tyle pięknych, że zmysł artystyczny przez staranne ich wykonanie umie słuchacza podnieść mimowoli do tego stopnia natchnienia, pod jakiém autor sam je pisał. — W ciągu koncertu darzył nas p. Wieniawski prawdziwemi perłami klasycyzmu, waryacyami Haendla i fugą Bacha; utworami, jakie artyści nieustannie prywatnie ćwiczą, szukając w nich natchnienia. U Chopina kompozycye Bacha i Haendla nie schodziły z pulpitu, Tausig w odgrywaniu utworów tych dwóch klasyków czerpał zasób swéj zdumiewającéj techniki, a i Beethowen jeszcze w ostatnich dniach życia wertował dzieła Haendla ku własnemu pouczeniu. — Jeżeli zważymy, że koncert pierwszorzędnego artysty jest niejako lekcyą daną chciwéj muzyki publiczności, to również program koncertu jest wskazówką, daną przez artystę, co grać należy. W fudze Bacha, w waryacyach Haendla i Haydena podziwialiśmy ową niezrównaną gładkość passaży — fortepian pod ręką takiego artysty staje się chwilami innym instrumentem, wyobraźnia na uwięzi trzymana, zdaje się słyszeć głos fletu, klarynetu lub skrzypc. Takie to złudzenie nasuwało się przy pierwszych sielskich dźwiękach przepysznéj Ballady Chopina z G-moll, w któréj przeciągłe głosy fujarki w nastroju pastoralnéj melodyi zapowiadają rzewną treść ballady o cudnéj melodyi i jeszcze cudniejszych modulacyach. Arcytrudne passaże były przez artystę oddane z taką delikatnością, jakby kto od niechcenia ręką powlókł po strunach harfy. Ta sama wprawa manifestowała się w etudzie Chopina, nastrzępionéj passażami odmieniającemi się w kwartach i sekstach. Całą siłę jednak swéj wprawy rozwinął nasz artysta przy odegraniu Scherza Chopina, w którym to utworze wszystkie złączone są trudności, na jakie zdobyć się może biegły pianista. Wrażenie wielkie robił na słuchaczach ustęp z Scherza, w którym do złudzenia naśladowane są organy z melodyą religijną, któréj jakoby Ritornello odpowiadają ciągłe passaże pianissimo w najwyższych tonach wykonane, jakoby echo błąkające się pod sklepieniem kościoła. Ta sztuka zdaje się być specyalnością p. Wieniawskiego, oddał ją z głębokiém przejęciem się rzeczą, — a nam na długo pozostanie w pamięci tak rzadko znakomite wykonanie tego utworu.

Polonez Moniuszki z G-dur był niejako inauuacyą weselszéj nuty, która się odtąd reflektowała w pieśniach polskich Chopina, opracowanych przez Liszta. Po odegraniu mazurka Chopina na śpiew, opracowanego przez Liszta, entuzyazm tak się wzmógł i oklaski były tak żywe, że artysta po raz drugi zaczął grać ustępy mazura, a potém sam w uniesieniu w improwizowanéj genialnie krótkiéj fantazyi, przeszedł na polonez G-dur Moniuszki, za którego powtórne śliczne odegranie przeciągłe odwdzięczyły się oklaski. — Polonez i walec kompozycyi samego artysty, a wreszcie kwartet z Rigoletto przez Liszta, poważnym, dramatycznym akordem zamknęły tę plejadę kompozycyi, za których odegranie p. Wieniawskiemu w imieniu publiczności jeszcze i z tego względu wdzięczni jesteśmy, że grał wiele rzeczy popularnych, grywanych często po naszych salonach przez lubowników muzyki, — a jak już wyżéj wspomnieliśmy, koncert służąc nie tylko za rozrywkę, ale i za naukę, w téj mierze szlachetny cel wypełnił.

Gra p. Wieniawskiego jest spokojna, zdradza niezmierne, sumienne studya przedwstępne (bardzo podobna do gry Hansa von Bülow), a tym właśnie spokojem korzystnie odróżnia się od gry Rubinsteina, u którego chwilowy kaprys nieraz dominuje.

* **W przyszłą niedzielę** dnia 16 stycznia odbędzie się na sali Bazarowéj koncert profesora Józefa Joachima, którego od 6 lat nie widzieliśmy w mieście naszém. Profesor Joachim znany jest w świecie artystycznym jako jeden z najznakomitszych skrzypków, zbyteczną téż byłoby zwracać na grę jego uwagę. Program jest obfity i rzeczywiście bardzo pięknie ułożony. Na fortepianie towarzyszyć będzie p. Joachimowi pianista p. Ludwik Hirschberg z Berlina.

* **Ponieważ „Dziennik Poznański“** gniewa się o to, że inne pisma, biorąc z niego wiadomości, nie przytaczają źródła, z którego je „poczerpnęły“ — „choć dziać się to powinno“ (niech to Dziennik Pozn. spamięta) — a nadto przemilczają pochwalne wzmianki o Dzienniku — przeto niniejszém konstatujemy wszem wobec i każdemu z osobna, że Gołos nazwał Dziennik Poznański „najpoważniejszym organem polskim.“ Jeżeli uwaga Dziennika odnosiła się do nas, to sądzimy, żeśmy w ten sposób dopełnili obowiązku dziennikarskiéj restytucyi. Charakterystykę redaktorów Suworina i Komarowa wzięliśmy rzeczywiście z Dziennika Polskiego, który, o ile wiemy, Dziennika Pozn. nie cytował. Pochwały zaś moskiewskie, o jakie Dziennikowi tak bardzo chodzi, zamieszczone były w zupełnie innym artykule, aniżeli w tym, o którym tu mowa.

* **Roczne walne zebranie** „Stowarzyszenia rękodzielników wzajemnéj pomocy w Poznaniu“ odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem na sali Towarzystwa Przemysłowego. Porządek dzienny będzie następujący: 1) zagajenie posiedzenia i obór przewodniczącego; 2) odczytanie protokółu z październikowego walnego zebrania; 3) roczne sprawozdanie zarządu resp. sekretarza; 4) sprawozdanie kasowe podskarbiego za czas od 25 września do 25 grudnia r. z.; 5) sprawozdanie rewizorów kasy za ostatni kwartał r. z.; 6) rzut oka na stan kasowości z ostatnich lat trzech; 7) sprawozdanie kontrolerów chorych z ubiegłego ćwierćrocza; 8) wybór podskarbiego, zarządu i rady nadzorczéj (kartkami); 9) obór komisyi rewizyjnéj na rok bieżący; 10) wyjaśnienie znaczenia zapisanych w sądzie kas chorych; 11) projekt zmiany ustaw; 12) wnioski.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj wprowadzeni zostali nowo i ponownie wybrani radni i złożyli przyrzeczenie w ręce najstarszego członka rady kupca Sal. Löwinsohna. Przewodniczącym na r. 1881 wybrany został dotychczasowy zastępca przewodniczącego, tajny radzca komercyjny B. Jaffé; zastępcą radzca sprawiedliwości Mützel.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 401 marek 39 fen. Dziś nadesłali: Mizgalski z osieroconéj parafii Wilkowyjskiéj 9,94 mrk., ks. Rost z Ujścia 3 m., ks. prob. Czaplewski 9,65 mrk. Razem 424 marek 18 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi** Z przeniesienia 346 marek 67 fen. Dziś nadesłali: Mizgalski z osieroconéj parafii Wilkowyjskiéj 11,16½ mrk., ksiądz Rost z Ujścia 3 m., ks. Szafranek 25 m. Razem 385 marek 83 fen. — „Św. Jozafacie módl się za nami!“

* **Na kapłanów Sybirskich.** Z przeniesienia 153 marek 13 fen. Dziś nadesłali: Baron Graeve z Borku od siebie 20 m., J. G. 2 m., Staś Graeve 1,50 mrk. Razem 176 marek 63 fen.

* **Mróz** dziś zwolniał — mamy 6° Reaum., lecz za to wieje dość silny wiatr mroźny, a przytém śnieg pruszy.

* **W gmachu** przy ulicy Wodnéj, w którym do listopada r. z. mieściła szkoła Ludwiki i seminaryum żeńskie, ma być pomieszczonych od Wielkiéj nocy 6 klas miejskiéj szkoły obywatelskiéj, mieszczących dotychczas w alumnacie przy kościele Berdardyńskim. W etacie na r. 1881/82 wyznaczono na czynsz na te lokale 800 marek, podczas gdy czynsz w alumnacie wynosił 900 marek.

* **W miesiącu** listopadzie płacono w przecięciu w W. Ks. Poznańskiém za 100 kilogramów pszenicy 212 sbr., żyta 207 sbr., jęczmienia 156 sbr., owsa 149 sbr., grochu 189 sbr., fasoli 247 sbr., soczewicy 258 sbr., kartofli 42,5 sbr., słomy 45 sbr., siana 49,5 sbr., — za 1 kilogram wołowiny 101 fen., wieprzowiny 117 fen., cielęciny 98 fen., skopowiny 100 fen., słoniny 193 fen., masła 217 fen., smolcu wieprzowego 184 fen., za kopę jaj 325 fen., za 1 kilogram mąki pszennéj (Nr. 1) 45 fen., rżanéj (Nr. 1) 33 fen., ryż z Jawy 66 fen., kawy z Jawy średniego gatunku 298 fen., kawy żółtéj z Jawy palonéj 363 fen.

* **Szkólnictwo** w Poznaniu wymaga według etatu na rok 1881—82 dodatku 296,525 marek. Z sumy téj przypada na szkołę realną 64,538 m. (61,685 w r. z.) a więc 2853 marek więcéj, gdyż dochód z opłaty szkólnéj z powodu zmniejszenia się frekwencyi obniżył się o 2049 marek, a z drugiéj strony czynsz szkoły realnéj został podwyższony. Na szkołę średnią przeznaczono 36,705 marek, (37,518 m. w r. z.) o 813 m. mniéj, gdyż dochód z opłaty szkólnéj się zwiększy, a czynsz obniży. Dla szkoły obywatelskiéj wyznaczono 29,209 marek (28,218 m. w r. z.). Podwyższenie to spowodowane zostało głównie z powodu podwyższenia się skali dochodowéj kilku nauczycieli i z powodu zamianowania nauczyciela z większą pensyą w miejsce nauczycielki. Dla szkoły wieczornéj wynaczono sumę zeszłoroczną 2086 marek. — Dla czterech szkół miejskich przeznaczono: dla szkoły I 26,012 marek, to jest o 887 marek więcéj, niż w r. z., dla szkoły II 27,944 marek, to jest o 1732 m. więcéj, któréj to sumy wymaga już od maja r. z. utworzono nowa posada nauczycielska; dla szkoły III 27,944 m., to jest o 1732 marek więcéj z powodu, że do nowo utworzonéj posady nanczycielskiéj przywiązaną jest pensya 1200 m.; dla szkoły IV 52,820 marek, to jest o 1796 marek więcéj, niż w r. z. z takiegoż powodu, a nadto z powodu nowych wydatków obliczonych na 400 marek na utensylia szkólne. Na wszystkich posadach szkólnych wzrosły wydatki z powodu powiększenia pensyi nauczycielskich i z powodu powiększenia środków naukowych dla ubogich dzieci. Etat dla gimnastyki obliczony został na 5653 m. (4061 marek w r. z.).

* **Wieś rycerska** Czachórki, położona w powiecie środzkim, od roku 1873 własność radzcy sprawiedliwości Tschuschkego z Poznania, nabyła w dniu 3 bm. za 84,000 marek pani Jadwiga z Goździewskich Duczyńska. Pan Tschuschke nabył wieś tę na subhaście za 66,000 marek.

* **Ojcowie rodzin** polskiego pochodzenia w Skurczu, w Prusach Zachodnich, wysłali do ministra oświecenia petycyą, w któréj proszą o udzielanie nauki religii dzieciom polskim na wszystkich stopniach szkoły w języku ojczystym. Liczba podpisów była dość znaczna, i spodziewać się można, że skromne ich żądanie zostanie uwzględnione, zwłaszcza że przez to oraz spełni się życzenie Cesarza i Króla, „aby ludowi religia była zachowana“.

* **Bieda na Górnym Śląsku.** Trübine pisze: W okolicach Górnego Śląska, których mieszkańcy zajmują się płóciennictwem, panuje ogromna bieda. Setki robotników pracując z jak największém wysileniem nie zarabiają tygodniowo więcéj nad 4—5 marek. Aby zwiększyć ten zarobek, napędzają rodzice dzieci swoje już w 4 roku do pracy, która trwając od rana do późnéj nocy, przynosi 20—30 fenygów; głównie zajmują się te dzieci zwijaniem przędzy na cywki, która to robota szkodliwie wpływa na piersi, na oddychanie i na wzrok. Statystyka dowodzi, że w obwodach, których ludność zajmuje się wyrobem płótna, śmiertelność tak pomiędzy dorosłymi jako téż pomiędzy dziećmi jest bardzo wielka. W powiecie Rychbach, Kamiennogóra (Landshut) na 100 żywo narodzonych dzieci umiera w pierwszym roku przeszło 60. Każdy socyalista, który płóciennikom przyobieca polepszenie doli, będzie ich miał po swéj stronie.

W kopalniach węgla wszyscy robotnicy otrzymują bardzo małą płacę, a gdy się domagają podwyższenia — natenczas posądza ich się o bunty.

* **W Licbarku** został przewodniczący dozoru kościelnego, Mroczyński, przez król. rejencyą złożony z urzędu swego i to na skargę katolickiego proboszcza. Mroczyński, jak donoszą gazety, założył apelacyą do trybunału dla spraw kościelnych, który wyrok rejencyi unieważnił.

* **W Rübeland** w okolicy Nordhausen wyleciała w dniu 6 bm. w powietrze fabryka prochu. Na szczęście wszyscy robotnicy wyszli z fabryki (był to czas obiadowy), a pozostał tylko jeden, który téż na miejscu zabity został.

* **Na wszechnicy wrocławskiéj** promowował wczoraj we filozofii Adolf Warszauer, napisawszy rozprawę „O źródłach do historyi soboru florenckiego.“ Dzisiaj promowuje tamże Maurycy Krakauer, którego rozprawa doktorska nosi tytuł: „Zur Geschichte des Spinozismus in Deutschland während der 1. Hälfte des XVIII Jahrh.“

* **Z Krojanki** piszą do Bromberger Ztg., że konsystorz protestancki na Prusy Wschodnie i Zachodnie rozesłał do superintendentów okólnik, w którym z urzędu zakazuje pastorom brać udział w agitacyi antisemickiéj.

* **Stowarzyszenie „Przytulisko“** w Berlinie zaprasza Członków i Gości, na czwartą rocznicę istnienia swego przy Niederwallstr. nr. 11 w niedzielę 16 stycznia r. b. wieczorem o godzinie 7méj.

Sprawozdanie i liczba wspartych rodaków w lokalu swém w Berlinie kleine Andreasstr. nr. 4. Osób było 314 dano im 780 noclegów, 786 śniadań, 515 obiadów, 497 kolacyi, 26 odesłano do kraju, wielu dano niezbędny przyodziewek.

Stan kasy w roku 1879	567 marek	85	fen.
Dochód w roku 1880	533 „	45	„
		18	rubli.
Razem	1101 marek	30	fen.
Rozchód	840 marek	73	fen.
Zostaje na rok 1881	261 marek	57	fen.

Obór nowego Zarządu 2 lutego w sali posiedzeń przy Niederwallstr. wieczorem o godzinie 9. Członkiem może być każdy rodak, mieszkający po za Berlinem. Dawcom tym, którzy nie mogą być obecni na rocznicy, składa Zarząd staropolskie „Bóg zapłać“. Prosimy o dalszą pamięć.

Berlin, 10 stycznia 1881.

Patron poseł Teofil Magdziński.

Prezes Napoleon Cybulski. Sekretarz Paweł Malaczewski. Skarbnik Władysław Zieliński.

* **Zwycięzką** walkę, pisze Berliner Tageb., stoczyło kilka wróbli z... szczurem. Na jednéj z ulic znalazły te oskrzydlone uliczniki kawałek piernika i z rozkoszą zaczęły go dziubać, gdy niespodzianie zjawił się szczur. Spostrzegłszy zbliżającego się nieprzyjaciela, rozproszyło się całe towarzystwo téj lukulusowéj uczty, spoglądając z pobliskiego dachu na swego wroga. Lecz zaledwo tenże skosztował przysmaku, wróble z całą gwałtownością przybiegły i usiłowały wszelkiemi sposobami zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia zdobyczy. Szczur nie troszczył się wcale o swych przeciwników i smacznie zajadał. Tego było za wiele, wróble zdobywszy się na odwagę rozpoczęły walkę, były jednak tak ostrożne, że po każdym zadaniu szczurowi ciosu dziobkami, czemprędzéj na stronę się usuwały. Nareszcie gryzoń opuścił pole walki, ścigany przez wróble, unosząc z sobą zdobycz. Kiedy już miał schronić się do swéj kryjówki, upadł mu piernik. Czemprędzéj rzucił się nań jeden z wróbli i odciągnął go dziobkiem na bok. Szczur zniknął a wróble z tryumfem rozkoszowały się daléj swym przysmakiem.

* **Zamach na listonosza.** W Peszcie zrobiono w zeszły piątek zamach na listonosza, przypominający dwa zamachy tego rodzaju w Wiedniu w ciągu ostatnich lat zaszłe; zamach ten jednak nie powiódł się. U handlarza mebli Wildmanna najął jakiś młody człowiek, który się nazwał Gruber, pokój dla siebie i swego towarzysza, dawszy zadatek. W kilka dni potém zjawił się ten towarzysz i tegoż dnia zapytał listonosz w kuchni Wildmanna o Grubera, któremu przynosi list z 50 złr. Służąca wskazała mu pokój, a po chwili wbiegł Gruber do kuchni i posłał służącą po wino. Zaraz po oddaleniu się służącéj, pani Wildmann usłyszała krzyk, wychodzący z pokoju Grubera i otworzywszy drzwi, ujrzała listonosza krwią zbroczonego, opartego o ścianę, Grubera siedzącego na sofie, gdy jego towarzysz wstrzymywał listonosza za poły. Pani Wildmann wzięła listonosza pod rękę i wyciągnęła go bez przeszkody ze szpon obu młodych ludzi i zamknęła ich na klucz, który tkwił z zewnątrz zamku. Po chwili nadbiegła służąca i ujrzawszy zranionego listonosza, narobiła krzyku. Zbiegli się domownicy a za nimi policya i kiedy się dostano do pokoju Grubera, znaleziono go leżącego na ziemi a towarzysz jego siedząc na nim, dusił go. Listonosz jest lekko raniony, a Gruber był tak poturbowany, że musiano go na noszach zanieść do śpitala. Gruber nazywa się właściwie Ludwik Bull, jego towarzysz Ludwik Otto, pierwszy jest z Holsztynu, drugi z Saksonii, obaj są stukatorami. Z śledztwa okazało się, że Otto napisał list i posłał go Bullowi, ale w liście nie było pieniędzy. Zamierzyli więc wciągnąć listonosza, aby mu zabrać inne przesyłki pieniężne, których ten jednak nie miał tym razem z sobą. Za ukazaniem się pani Wildmann, obaj stracili przytomność i dali się zamknąć, poczém Otto rzucił się na Bulla, obwiniając go, że namówił go do zbrodni. Listonosza uderzył również Otto butelką w głowę i zranił go.

* **Lichwa w Węgrzech** jest tak ogromna, że w r. 1879 lichwiarze zaskarzyli pożyczających na weksle razem o sumę 12 milionów złr. Procent wynosi od 12—1000 za sto; sumy pożyczano od 100 do 150,000 fl. Roczny obrót peszteńskich lichwiarzy wynosi 100 mil. fl.

† **W Rzymie** umarł dnia 4 bm. Jezuita O. Spaeni, rektor kolegium niemiecko-węgierskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 14 stycznia, Hilarego b. i Feliksa m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7. Zachód o godzinie 4 minut 12.

Długość dnia 8 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1329 Sejm prawodawczy w Chęcinach. — 1576 Sejm w Jędrzejowie po ucieczce Henryka Walezyusza. — 1807 Utworzenie Rządu tymczasowego w Warszawie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Sumy Neapolitanskie.** Opowiadanie historyczne przez Klemensa Kanteckiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. Str. 272.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 29 i zawiera: Brak kapłanów (dok.) — Mowa Ojca św. o dwóch nowych Świętych. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna.* **Poznań:** † ksks. Niszkiewicz i Frankenberg. — **Dyecezye polskie:** Fundusze kościoła katedralnego w Pelplinie. — † ks. Latzke. — Troskliwość duchowieństwa katolickiego w Królestwie Pol. około ozdoby domów Bożych. — **Rzym:** Kard. Jacobini udarowany orderem przez cara rosyjskiego. — Posłuchania u Ojca ś. — Arcyb. Anivitti. — Posiedzenie Kongreg. św. Obrz. w sprawie zbadania cnót sług Bożych. — **Niemcy:** Stan obecny dyecezyi wrocławskiéj i stosunki kośc. na Górn. Śląsku. — Stowarzyszenie św. Bonifacego. — List pasterski Biskupa z Eichstätt. — **Austrya:** † ks. Biskup Wiery. — **Francya:** † Kard. Regnier i kanonik Millet. — **Belgia:** Masonerya. — **Anglia:** Statystyka kościołów itd. — † pułkownik Vaughan. — **Ameryka:** Napad młodzieży na Biskupa. — **Ziemia św:** Świątynia polska w Betleem. — *Kwestye teol.:* O binacyi. — Woda święcona. — Dekret św. Kongr. Obrz. o wystawianiu N. Sakr. w puszce i benedykcyi. — *Piśmiennictwo kościelne:* Pius IX i jego wiek. — Dwie książeczki ks. O. — *Rozmaitości:* Dla kaznodziejów. — Ostrzeżenie. — Ogłoszenia.

* **Biesiady Literackiéj**, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 262 a pierwszy w r. b. i zawiera: Nowy Rok, rysunek Pilatego. — Z Warszawy, — Było ich dwoje, powieść J. I. Kraszewskiego. — Śpiewaczka Maryonita. — Z wczorajszéj chwili, skreślił St. Piast. — Dla siebie, podług obrazu L. Dansaerta. — Dla biednych, podług obrazu M. H. Browna. — Przeciwko rządowi w obronie ptaszyny. — Na granicy, nowella M. Rejchenbacha, przekład D. G. — Listy polityczne. — Sprawozdanie polityczne. — Sprawozdanie giełdowe. — Okruszyny. — Pytanie. — Ofiary. — Węzeł wykreślny. — Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: Ostatni z prawowitéj dynastyi.

(Nadesłano.)

Przeciwko kaszlowi i katarowi.

W obecnéj porze katarów i kaszli, w ogóle chorób katarralnych, na jakie większa część ludzi cierpi, niezawodnie, zainteresuje publiczność wiadomość, że nieprzyjemnych tych gości pozbyc się można. Według doświadczeń i prób sfer naukowych, polegają owe katarralne cierpienia w ogóle na większém lub mniejszém zapaleniu błon śluzowych w kanałach oddechowych — że więc po usunięciu tego zapalenia znikają także drażnienia kaszlowe i wszelkie poboczne nieznośne przyczyny, towarzyszące katarowi. — W zadziwiająco krótkim czasie, bo w kilku godzinach, usuwają te niedogodności pigułki katarralne, wyrabiane w aptece dr. Ew. Vossa w Frankfurcie n. M., które działają antiflogistycznie. — Takie nadzwyczajne rezultaty, na które jeszcze dostarczają dowodów rozmaici lekarze praktykujący — powinny ogólną zwrócić uwagę na owe pigułki katarralne dr. Ew. Vossa, które nabyć można w małych blasz. puszkach, opatrzonych marką ochronną i facsimilem dr. Ew. Vossa po cenie 75 fen,, w aptekach pp. S. Radlauera, R. Kirschsteina, dr Mankiewicza i dr. Wachsmanna w Poznaniu, w Odolanowie u aptekarza p. Matthie, w Stóży (Stroppen) u aptekarza p. Hamanna, w Grabowie u aptekarza p. Degórskiego.

Ażeby uniknąć wszelkich falsyfikatów, należy wyraźnie żądać pigułek dr. Ew. Vossa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 13 stycznia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedzenia 52,50, marek styczeń 52,50, luty 52,80, marzec 53,30, kwiecień —,—, maj —,—, kwiecień-maj 54,20.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 13 stycznia. 4% listy zastawne poznańskie 99,50 4% listy rentowe pozn. 99,80. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 74,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,—. Poznański bank prowincyonalny 116,—. 4% pożyczka państwa 100,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104.80, 3½% oblig. długu państw. 98,60. Marchijsko-pozn. 30,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25 Austr. noty bankowe 172,—, Polskie likw. listy 56,90, Rosyjskie banknoty owe 211,60 marek.

Bydgoszcz 12 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm. jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 160—180 płac.

Żyto potw. piękne krajowe 195—200 płc., poślednie 170—180 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 160—165 płac., wielki 150—160 płc., drobny 135—145 płc.

Owies 140—155 płc,

Groch wrzący 170—190, na paszę 150—170.

Okowita za 100 litr. a 100% 51,50—52 pł.

Wrocław 12 stycznia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,—, średnia 36—38, piękna 40—42, najpiękniejsza 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—65, najpiękniejsza 70—75.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypow. —.— cent. Cena wypow. —,—, styczeń 211,— płac., styczeń-luty 208,— żąd., marzec-kwiecień —,— płacono, kwiecień-maj 203,50—203 płac., maj-czerwiec 203,— płc., — żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na styczeń 204 żądano, na kwiecień-maj 209 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na styczeń 138,— płac., na kwiecień-maj 144,— pł., maj-czerwiec 147,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., styczeń 244 żąd., 242 płac.

Oléj rzepiowy niezm., wyp. — cent., w miejscu 54,50 żąd., styczeń 52,50 żąd., — płac., styczeń-luty 52,50 żąd., — płac., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 52,50 żąd., —,— pł., na maj-czerwiec 53,25 żąd., wrzesień-październik 55,50 żąd., —.— płac.

Okowita stale, wypowiedz. 10,000 litrów, w miejscu —.— płc., styczeń 52,80 płac., styczeń-luty 52,80 płac., kwiecień-maj 55,20 płac., maj-czerwiec 55,50 płac., czerwiec-lipiec 56,50 żąd., — płac. lipiec-sierp. —.—

Cena wypowiedziana na 13 stycznia: żyto 211,— marek, pszenica 204,— m., owies 138,— mrk. rzep 244 mrk., olej rzepiowy 52,50 okowita 52,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 stycznia 1881.

Postanowienia mieskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar. najwyż.	lekki towar. najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała	21 80	21 20	20 10	19 4	18 50	17 50
„ żółta	20 80	20 50	19 70	19 20	18 —	18 —
Żyto	21 10	20 80	20 30	19 80	19 50	19 —
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	15 —	14 70	14 10	13 50	13 —	12 20
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 30

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	23	50	22	25	20	25
Rzepik zimowy	23	—	21	50	19	50
Rzepik latowy	23	—	21	50	19	50
Lnica	22	25	20	25	19	25
Siemię lniane	25	25	23	75	22	25
Siemię konopiane	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 42—55—60—74 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,20 m. obce 6,40—6,90 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,80—10,00 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 8 80—9.20—9,60 m. nieb. 8,80—9.20 9,50 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 20—23—25.

Berlin, 12 stycznia. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica w miejscu słabo. Terminy: słabiéj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty 1881 płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 209,0, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 209,05; na czerwiec-lipiec płac. 211,5—211. Wypowiedz. —— cent. Cena wypow. —,— marek.

Żyto w miejscu słabiéj. Terminy słabo. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 198—211 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 207,25—206,0; na styczeń-luty płacono —.—, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 199,05—198,5; na maj-czerwiec płc. 196—195,0; na czerwiec-lipiec płacono 189,5—188,5, żąd. —,—. Wypowiedz. 9000. Cena wypowiedzenia 206,5 marek.

Jęczmień, niezm., za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-205 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy b. pok. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—167 według jakości, na bieżący miesiący pł. —, na kwiecień-maj nom. 153, żąd. —,—; na maj-czerwiec nom. 153,5, na czerw.-lipiec nom. 154. Wyp. —. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 139,— do 141 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Oléj rzepakowy potw., Za 100 kil. w miejscu bez beczki 53,5 m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono; 53,5; na styczeń-luty płacono 53 5; na kwiecień-maj płacono 54,1—54,—; na maj-czerwiec płacono 54,4. Wypowiedziano —. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Terminy: słabo. Za 100 litr. á 100 pct 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 54,3, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący płac. 54,9—54,8; styczeń-luty płacono 54,9—54,8, żądano —,—; na kwiecień-maj pł. 56,0—55,8—55,9, żąd. ——; na maj-czerwiec płc. 56,2—55,9—56; na czerwiec-lipiec pł. 57—56,8—56,9; na sierpień płacono —. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzenia 54.8 mrk.

Szczecin, 12 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica boz in., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 196—203 m., wilgotne 160—193 mrk., białą 200—207 mrk., grudzień pł. —,—, żąd. —,— mrk., na wiosnę płc. i żąd. 209,— mrk., maj-czerwiec płc. i żąd. 210,— m.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 196 do 202 mrk., rosyjskie —, — mrk., na listopad płacono —,—, mrk., na styczeń płacono —,— marek, na wiosnę płacono 193,5 mrk., na maj-czerwiec płc. i żąd. 193 marek, na czerwiec-lipiec żąd. 187,— m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 135—142 m. węgierski 150—154 mrk., lepszy —, m., do paszy —, ameryk. Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu pomorskie 140—152 marek, rosyjski — m.

Oléj rzepakowy bez in., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5— m., na styczeń żąd. 52,75 m., na kwiecień-maj pł. 53,75 żąd. —, na wrzesień-październik żąd. —,— m.

Okowita staléj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 52 8 mrk., w miejscu z beczką płc. —,—, na styczeń nom. 53,2, płc. — mrk., styczeń-luty żądano —,— mrk., na wiosnę płc. 54,5—54,7, pł. i żąd. 54,6 m., na maj-czerwiec płc. —,— mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

13 stycznia **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 12 stycznia

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	207,50
maj-czerwiec	208,50
Żyto słabiéj	
styczeń	205,50
kwiecień-maj	197.75
maj-czerwiec	194,—
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	53,60
maj-czerwiec	54,—
Okowita spok.	
w miejscu	54,10
styczeń	54,70
styczeń-luty	54,70
kwiecień-maj	55,80
maj-czerwiec	56,—
Owies	
kwiecień-maj	152,—
Wypow.-żyta wsp.	50
Wypow.-okow. kw.	000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	122,—
Pr. consol. 4%	100,40
Pozn. listy z.	99,50
Pozn. listy rent	100,—
Austr. banknoty	172,10
Austr. renta złota	76,—
Austr. losy 1860.	124,—
Włochy	88,10
Amerykany	99,30
Rumuny	93,25
Ros. banknoty	211,30
Ros.-ang. pożyczki	92,25
Ros. losy prem. 186.	144,50
Pol. lik. l. zast.	56,85
Kredyty	505,—
Kolej państwowa	478,50
Lombardy	177.50
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 13 stycznia 1881. (Kursa końc)

Pszenica spok.	
na wiosnę	207,50
maj-czerwiec	208.50
Żyto słabo	
na wiosnę	195.50
maj-czerwiec	192.50
Owies	
na —	
na —	
na —	
Olej rzep. spok.	
styczeń	52.50
kwiecień-maj	53,50
Okowita spok.	
w miejscu	52,60
styczeń-luty	53,—
na wiosnę	54,40
na maj-czerw.	55,—
Petroleum	
styczeń	9,[illegible]35

Skrzynka do listów

* **Prosimy** Szanownych korespondentów naszych, aby nam donieść zechcieli o wszystkich tych powiatach, gdzie wyraźnie zakazano nauczycielom i urzędnikom należeć do Towarzystwa Czytelni ludowych.

Red. Kuryera Pozn.

Jerzego Sewera hr. Dunina-Borkowskiego
Rocznik Szlachty Polskiéj
już wyszedł
nakładem księgarni K. Łukaszewicza
we Lwowie (2262)
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 10 marek w ozdobnéj oprawie.

Instytut muzyczny.

Czyniąc zadosyć wielostronnym życzeniom, urządziłam z dniem 1go stycznia 1881 w pomieszkaniu mojem Strzelecka ul. 31. I. piętro Instytut muzyczny, w którym udzielać będę lekcyi gry na fortepianie (solo et ensemble) połączonéj z teoryą muzyki, wedle najnowszéj metody. (66)
Walerya Kryszewska
egzaminowana nauczycielka muzyki z lipskiego konserwatoryum.

Zygmunt Ohnstein
specyalny
skład wyrobów ze szkła, porcelany, majoliki, lamp i obić
Wilhelmowski plac nr. 5
poleca *na wyprawy w wielkim wyborze* i po jak najtańszych cenach:
Serwisy stołowe na 12, 18 i 24 osób.
Serwisy z monogramami lub *herbami* robione są na zamówienia akuratnie i pięknie.
Skompletowanie *starszych serwisów* uskutecznia się jak najtaniéj.
Angielskie kryształowe szklanki w kompletnych garniturach za zamówieniem z herbami.
Bogaty wybór wszystkich gatunków szklanek zwyczajnych.
Dekorowane garnitury do mycia z 5 części się składające, *począwszy od 6 m. aż do najkosztowniejszych.*
Biała porcelana z jak *najremowańszych fabryk*, oraz *niebieskiéj porcelany (Zwiebelmuster) z król. saskiéj fabryki.*
Stołowe lampy, do wieszania i kandelabry.
Wybór przedmiotów z *majoliki i chińskich do ozdób salonów.* (61)
Wielki skład obić od pojedyńczych do najwykwintniejszych.
Próby przesyła się chętnie na żądanie.

Kupującym najmniéj 5 funtów daję odpowiedni rabat.
Herbatę
w wyborowych gatunkach od 3 marek do 12 marek. (67)
Prusze herbaciane
odsiane z lepszych gatunków herbaty 2,50 mrk. i 3 mrk. poleca
A. W. Żuromski
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Dr. I. SZULC
lekarz praktyczny i t. d.
osiedlił się w mieście tutejszem i zamieszkał przy **Nowomiejskim rynku nr. 10 (róg ulicy Teatralnéj).** Leczy wyłącznie **choroby zębów, szczęk i innych części jamy ust,** niemniéj wstawia **sztuczne zęby,** wykonywa **plomby** i wszelkie operacye w zakresie **dentystyki** podług najnowszych metod. (67)
Chorych przyjmuje: 9—12 przed połud. 2—5 po połud.
Ubogich bezpłatnie 8—9 z rana.
W Niedziele i święta tylko do 11 przed połud.

Znaczne zakupno z kopalni hr. Ballestrem na Górnym Szlązku (2)
węgli kamiennych
umożebnia mi Szanownéj Publiczności okolicy i prowincyi ceny jak **najprzystępniejsze** postawić. **Odstawa** do **każdéj** stacyi kolei żelaznéj. **Zamówienia** wykonuje się odtąd szybko i rzetelnie, bez ściągania jakiejkolwiek zaliczki frachtowéj czyli t. z. „Vorfracht."
M. Dziegiecki
w Kościanie.

Pasy do maszyn,
artykuły gumowe,
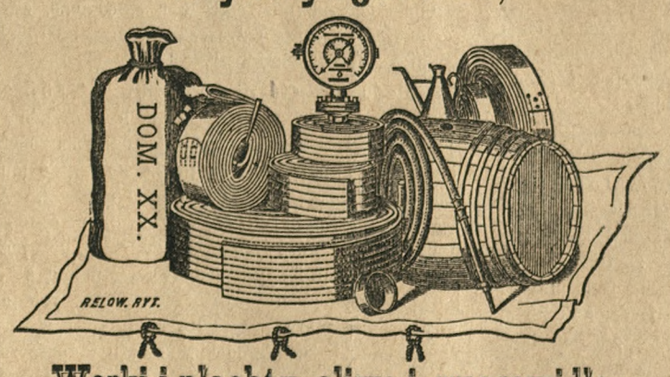

Worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty i derki na konie
polecają (6)
ORŁOWSKI I SP.
Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

W. SZULC
zegarmistrz w Bazarze
poleca swoj bogato ukompletowany
skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich
z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wachadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych**, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i **pod gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (10)
Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

CZEKOLADĘ
do gotowania własnego wyrobu znaną z dobroci, funt 1,40 mrk. (przy odbiorze 5 funt. po 1,20 mrk.) **Czekoladę** do gotowania i jedzenia, Cacao w tabliczkach i proszku fabryki **Ph. Suchard, Guerin Boutron** i **Compagnie Française** po cenach fabrycznych poleca (67)
A. W. ŻUROMSKI
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)
PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
wielce wzmacniający środek do trawienia,
najlepszy z wszystkich likierów.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné
Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr.
Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alcool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek. (2218)
Prawdziwy likier Benektyński nabyć można u podpisanych, którzysię piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.
W Poznaniu: Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., E. Feckert jun., T. Luziński, Hôtel de France, **J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun., S. Sobeski.**
W Toruniu: Mazurkiewicz, Rynek,

Cukry paryskie
czekoladki, owoce osmażane i kasztany. Codziennie świeże cukry i czekoladki własnego wyrobu. Cukry warszawskie, Bukiety ułożone z cukrów. Bonbonierki paryskie, Ordery i trzaskające karmelki do kotyljona w wielkim wyborze poleca (91)
Fabryka cukrów i czekolady
S. Sobeskiego
w Bazarze.

Wyprzedaż
ulubionego taniego
papieru listowego
z monogranami i bez nich rozpoczęła się na nowo. Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkie przedmioty do branży téj należące. **Ceny nadzwyczaj umiarkowane.**
Juliusz Busch
handel papieru
plac Wilhelmowski 10 i narożnik W. Rycerskiéj ulicy.

Pączki
3 razy na dzień świeże, sztuka 10 fenygów — 6 sztuk za 50 fen. za szczególném poprzedniem zamówieniem i po pięć fen., pączki lukrowane po 10 i 15 fen. poleca od dnia dzisiejszego cukiernia (83)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Poszukuje się (95)
pobocznego
zatrudnienia w książkowości, korespondencyi lub w biórze od ½ 5 g. w. i ewentl. rano. Adr. **N. N. Eks. Kur.**

Gdańskie flądry, Hamburgskie bydlinki, Kielskie sielawki
odebrał i poleca tanio (115)
J. K. Nowakowski.

Młodzieniec
z dobréj familii, posiadający wiadomości tercyanera, znajdzie w mym handlu towarów kolonialnych, wina, łakoci i owoców południowych korzystne umieszczenie jako uczeń. (114)
A. Cichowicz.

Długa ul. nr. 8
na parterze są pokoje do wynajęcia i pokój meblowany ze stołem. (113)

Sprzedaż domu
w Poznaniu
w ożywionem miejscu, kilka pięter, mierny zadatek. Bliższa wiadomość pod adr. **X. X. 2. Poznań, poste restante.** (2295)

Drezdeński
Waldschlöschen
ul. Fryderykowska 30.
W czwartek
Wieprzowe nogi
(Eisbeine).

W niedzielę dnia 16 stycznia 1881 wiecz. o godz. 7½.
KONCERT
Józefa Joachima.
Bilety po **3 marki** i **1,50 marce** do nabycia u pp. (110
Ed. Bote & G. Bock.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.